Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 31. Kraków-Lwów, dnia 31 lipca 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

O co obecnie walczą chłopi w Polsce?

Masowy ruch polityczny wśród chłopów polskich świadczy, że coś tej masie dolega, że widocznie znajduje się ona w jakiemś wyjątkowem nienormalnem położeniu. Rzeczywiście, położenie to jest pod wielu względami anormalne, szczególnie pod względem politycznem i gospodarczem.

Pismo św. mówi, że nie samym chlebem człowiek żyje, to też poza wszystkiemi brakami, że się tak wyrażę ciała, są u nas także braki inne, które może nie wszystkim są zrozumiałe, które nie mniej od braków tamtych dolegają.

Budzony od kilkudziesięciu lat chłop do życia politycznego w państwach, dawniej obcych, a obecnie w swojem, rozumiał od początku, że wpływ i znaczenie jego w życiu politycznem, nie może być mile widziane u innych stanów, że egoizm ludzki zmusza tamtych do walki z tym ruchem, gdyż trudno, by chcieli tak dobrowolnie podzielić się wpływami i znaczeniem, z wybijającą się masą ludową.

To też pamiętają wszyscy starzy ludowcy, zwłaszcza z Małopolski, ile to udręki trzeba było przechodzić w początkach ruchu ludowego, choćby za ery ś. p. Ks. Stojałowskiego.

Ludowcy ówcześni jednak pomni swych zadań i celów. nie dali się złamać, a im prześladowania ze strony ówczesnych stańczyków, konserwatystów, rządzących niepodzielnie wówczas Galicją były sroższe, tem i opór ideowy był większy, tak, iż na kilkanaście lat przed wojną stańczykierja, mająca do pomocy, niestety, ówczesny kler, starostę i żandarma austrjackiego uległa pod naporem mas ludowych. Zaprzestano dławienia ludowców, a chłopi doszli do znaczenia w Państwie. Bez ich woli, a zwłaszcza wbrew ich woli, rząd austrjacki, zaborczy, nie usiłował narzucać swych planów.

Przyszła wojna światowa, wojna ludów, a z tej pożogi światowej powstała wolna i niepodległa Rzeczpospolita Polska. W wojnie tej chłopi, zwłaszcza z Małopolski i Poznańskiego, brali masowo udział (z Kongresówki, która była okupowana przez Niemcy, udział w wojnie chłopów był mniejszy). I trzeba przyznać, że poza wszystkiemi ujemnemi skutkami tej wojny, były pewne plusy, albowiem chłopi przez cztery lata wędrowali po wielu krajach, widzieli wiele u innych narodów, — poznali, jak się to mówi świat. Ludzie ci, którzy zmuszeni byli patrzeć ciągle w oczy śmierci, wrócili także z dużą odwagą.

Zrozumieli, że jeżeli tak dużo ofiar złożył lud w owej krwawej masakrze, która była potrzebna dla wskrzeszenia Państwa, to przecież ta odrodzona Matka Ojczyzna, będzie mu prawdziwą matką, że ta Polska, będzie sprawiedliwą, demokratyczną, — że dawne nieprawości i niesprawiedliwości ustąpią.

O, wówczas nikt nie myślał o przeszkadzaniu ruchowi ludowemu, nikt o tem ani marzył. Odwieczni wrogowie chłopa, którzy przez setki lat pracą i potem jego się tuczyli, zeszli z widowni, nie mieli żadnego znaczenia. Polska demokratyczna, w której przeszło 70% chłopów, cóż mogli znaczyć wszyscy inni wobec tak olbrzymiej siły!

Był to czas, zwłaszcza za ery pierwszego Sejmu, wybranego w r. 1919, że mogli chłopi zrobić wszystko, coby zechcieli. Każdy przyzna, że mogła piędź ziemi obszarniczej nie zostać w poprzednich rękach. Chociaż dziś zdajemy sobie sprawę, że gdyby się to było stało, nie byłoby dziś sanacji, nie byłoby Kleszczyńskiego, dla którego mało bito w Brześciu, ani Hupki, który dziś zachwala użycie bata, nie byłoby Lubli, Łapanowa i innych cierpień i udręki.

Mimo to, nie żałujemy, że się tego nie zrobiło, gdyż walczyliśmy i jeszcze dalej walczymy o swe prawa na drodze legalnej. Za odwieczne swe krzywdy odwetu nie żądamy, chcemy jedynie, by już raz one się skończyły.

Niestety, dziś, gdy się rozglądniemy wkoło siebie widzimy, jak strasznie w erze sanacyjnej nasze znaczenie polityczne zmalało. Jeszcze chłop, że użyję dawnych określeń, lizuń, zdolny do służalstwa, który chce otrzymać ochłap za wysługiwanie się tamtym, jest przez dzisiejszych władców tolerowany do czasu, jak im jest potrzebny. **Natomiast chłop, mający własne zdanie i wyrobiony o rzeczach sąd, który staje w obronie swych praw, który należy do swej organizacji, w ilu on książkach zapisany? Ach, jak się nim wszyscy interesują, jak go śledzą, gdzie chodzi, z kim przestaje i t. d. i t. d.**

Gdzież praca i dorobek tej pracy, ludowców w Tow. Roln., w Radach powiatowych, gminnych i t. d. i t. d.

Dla nich tam dziś niema miejsca, przyszli inni mianowańcy przyszli, zniszczyli, zostały gruzy.

To też zjednoczony ruch ludowy walczy nietylko o usunięcie nędzy gospodarczej (o czem napiszę w następnym artykule), ale o **przywrócenie poszanowania prawa**, bo tylko wówczas chłopi odzyskają swe znaczenie polityczne. Nie pułkownicy z Radziwiłłem mają wyłącznie władać Polską, ale także lud — chłopi, którzy tak dominującą stanowią większość w narodzie.

1) Walczymy więc i walczyć musimy o ustrój demokratyczny, bo tylko wtedy my, jako większość, możemy mieć znaczenie, ustrój dyktatorski, monarchję czy faszyzm musimy zwalczać, jako dla nas szkodliwy.

2) Wszelkie konflikty polityczne winny być rozstrzygane kartką wyborczą, a nie siłą fizyczną lub fałszowanemi wyborami.

3) Równe prawa, o niezawisłe Sądy, wolność przekonań, o prawdziwy samorząd w gminie, powiecie, województwie, o wolność pracy, o dostępną dla wszystkich, nie fałszowaną oświatę. Oto nasze hasła, z któremi idziemy do walki.

A przedewszystkiem, jako najpilniejszy postulat **to ustąpienie sanacji, rozwiązanie obecnego Sejmu, wybranie nowego uczciwemi i nie fałszywemi wyborami i stworzenie rządu opartego na zaufaniu większości narodu.**

Kto jest przeciwnikiem tych naszych skromnych żądań, jest wrogiem ludu, a kto jest wrogiem ludu jest wrogiem Polski...

JAN MADEJCZYK.

Policyjne śledztwo
w sprawie nabożeństwa za poległych pod Łapanowem.

W dniu 27 czerwca b. r., w dniu rozpoczęcia kursu polityczno-społecznego, zorganizowanego przez Stronnictwo Ludowe, odprawił **ksiądz pułkownik Józef Panaś** Mszę św. żałobną w kościele św. Mikołaja **w Grudziądzu. za dusze poległych pod Łapanowem.** W nabożeństwie, między innemi, wzięli udział wszyscy wykładowcy i uczestnicy kursu.

Obecnie policja polityczna na polecenie województwa pomorskiego, przeprowadza śledztwo w sprawie odprawionej Mszy żałobnej. Śledztwo, by badać intencje odprawianych Mszy św. — to nowy postęp sanacji.

—OŚO—

Po rozprawie brzeskiej.

Dowiadujemy się. że w tych dniach został opracowany protokuł rozprawy przed Sądem Okręgowym w Warszawie w t. zw. **procesie brzeskim.** Obrona zajmuje się opracowaniem uwag do tego protokułu t. j. zgłoszeniem sprostowań i uzupełnień, dotyczących zarówno zeznań świadków, jak i przedstawionych w czasie rozprawy wniosków.

Uzasadnienie wyroku ma nastąpić w październiku. Od chwili jego doręczenia obrona w ciągu 7-miu dni wniesie skargę apelacyjną.

— 000 —

Konfiskaty.

Ostatni Nr. „Piasta“ znowu uległ **konfiskacie.** Wydaliśmy nakład drugi z opuszczeniem ustępu zakwestjonowanego przez referat prasowy Starostwa grodzkiego.

Konfiskacie uległy ponadto: **„Naprzód“, „Zielony Sztandar“, „Wyzwolenie“, „Kurjer Lwowski“.**

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 22 lipca 1932 r.
Sygn. IV. Pr. 99/32.

Sąd Okręgowy. Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie. wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 30 z 24 lipca 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na str. 5 p. t. „W nowej Polsce stare grzechy zaistniały“ od słów „I dziś wytworzyła“ do słów „rządzić batem“ i od słów „Rekiny kartelów“ do słów „grzechy zaistniały“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z par. 300 u. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Czerny w. r.
Prezes Sądu Okręgowego.

Protokulant
Szymański w. r.

W odpowiedzi konserwatystom!

Brednie „Czasu“.

Rebelja chłopska i rewolta chłopska, woła sanacyjno-konserwatywny „Czas“ krakowski, omawiając wypadki w powiecie leskim, gdzie na tle „święta pracy“, chłopi ruscy, zamiast przyjść do pracy, do naprawy zepsutej drogi z rydlami, przyszli z widłami i kołami, aby bronić się przed zaprowadzeniem pańszczyzny, „bo pany wże choczut pańszczyznu“. Jak tam to było z tem „świętem pracy“ trudno się dowiedzieć, skoro się pojawiły samoloty, rzucające na szczęście nie bomby ale uspakajające odezwy, jak pisze „Czas“.

Dla „Czasu“ Lisko, Łapanów, Lubla, Jadów, to wszystko objawy fermentów, wywołane przez podżegaczy.

Z liskich wypadków snuje „Czas“ wniosek, że dojrzałość obywatelska ludu polskiego, to omyłka i złudzenie. „Ta omyłka, popełniona przez szlachetnych inicjatorów „święta pracy“, ma chyba tę dobrą stronę, iż wykazała jasno, że teren naszej wsi polskiej czy ruskiej na wschodzie czy na zachodzie, w dolinach, czy w górach nie nadaje się do żadnych dobrych czy złych eksperymentów“.

Tak ocenia „Czas“ wartość obywatelską chłopa polskiego. Jednem słowem według „Czasu“, chłop nie dojrzał do praw obywatelskich, „cofnął się o jakie conajmniej pół wieku wstecz i z poza gęstwy lasów wyziera teraz jego prawdziwe, pierwotne oblicze“.

I tu się „Czas“ zdaje nie mylić — **bo rzeczywiście jego sojusznicy cofnęli go wstecz o jakieś pół wieku**, spychając go do roli pańszczyźnianego bydła, które ma chodzić w jarzmie od rana do nocy, zczerniałe z żaru słonecznego, wynędzniałe z głodu, bez portek i butów. Znam takiego „pana“ dziedzica, który obecnie porozpisywał listy do rodziny i przyjaciół, by mu przysyłali stare spodnie i buty, gdyż we wsi ludzie nie mogą wyjść do roboty na „pańskie“, bo mają na sobie tylko koszule i to podarte a nie chcą świecić golizną pośladków.

Czy panowie z „Czasu“ wiedzą o tem, że **na wsiach brak grosza na sól, że łuczywo zastępuje naftę, że się jada jałowe ziemniaki?** Gdybyście choć czytali feljetony Z. Nowakowskiego w „Kurjerze“ to choć tyle mielibyście pojęcia o biedzie na wsi. I przyznalibyście, że chłop cofnął się wstecz o pół wieku nie jako obywatel, ale jako człowiek, tak się nim wasza święta sanacja zaopiekowała.

Czemuż to panowie z „Czasu“ nie podacie swym czytelnikom prawdy prawdziwej o chłopie w Małopolsce? Czy **dojrzałość obywatelska ludu polskiego** nie występuje wtedy, gdy spieszy w dziesiątkach tysięcy na wiece ludowe w Limanowej, Rakszawie, Zamościu, Jarosławiu, gdzie nieprowokowany w spokoju słucha przemówień i rozchodzi się na ustach z pieśnią „Nie rzucim ziemi“, albo gdy po wypadkach w Łapanowie kończy smutne zajścia pieśnią „Serdeczna Matko“.

Tak, tego „Czas“ napisać nie może, że **potężna fala uświadomienia prawdziwego budzi lud polski do nowego życia.** Nie potrzeba mu ani wideł ani kołów. **Lud zwycięży, bo musi zwyciężyć. bo gdyby on przegrał, przegrałaby Polska swój byt niepodległy.**

Pisze „Czas“ w tym artykule, że, wszakże ani w chałupach ani w karczmie nie lęgną się tak „bezmaterjalne myśli“ jak „święto pracy“.

Chce przez to powiedzieć, że chłop sam z siebie nic dobrego nie wyda, tylko „panowie“ dają mu ideje.

Tak rzeczywiście piękne były wasze ideały, żeście nimi wychowali Szelę. Staliście wieki z daleka **od chłopa, gardziliście nim i do dziś dnia nim gardzicie.** Dla wspaniałej większości z pośród was Witos jest wcieleniem Szeli. Nienawidzicie Witosa i obudzonego do życia narodowego chłopa.

Jakież to ideały daliście chłopu? Rzucacie jako ideał wasz „święto pracy“. To jest myśl hr. Potockiego z Rymanowa, który od was, zdaje mi się jest równie daleko jak chłop. A kto tę myśl wciela w życie? Wszak chłop polski.

Wyście panowie z „Czasu“ nie dali chłopu ideałów, choć byliście do tego powołani z racji swego zawodu i kultury. **Pokazaliście mu tylko jak się marnuje odziedziczoną ojcowiznę.** I dlatego straciliście wszystko i tracicie resztę **dla braku odwagi i charakteru.** Nie mieliście nigdy twardego grzbietu, przywykliście do korzenia się i uginania w latach niewoli i płaszczycie się dalej w swem tchórzostwie, sądząc, że się uratujecie.

Dlatego nie dziwcie się, ironizując, że zawrócono głowę „zdrowo myślącemu chłopu“ tak bezsensownem głupstwem jak powrót pańszczyzny, skoro wy sami dajecie się mamić nadziejami, że powrócicie do dawnej waszej nieszczęśliwej roli rządzenia chłopem, który w waszem pojęciu jest jeszcze strasznie głupi i waszej, a nie Witosowej potrzebuje opieki.

Chcielibyście wraz z p. posłem Kleszczyńskim i p. Konopką, specjalistą od wsi na łamach „Czasu“ trzymać chłopa krótko za mordę, zapominacie, że chłop ma twardy łeb, mocne zęby, i silny grzbiet, który zgnieciony ciężarem biedy i waszej nienawiści prostuje powoli. **A gdy go wyprostuje i skrzepnie, odetchnąwszy głęboko, jak po niemiłym śnie ze zmorą, otrzepnie się jak pies po obroży z niepożądanych opiekunów i pójdzie wolnym, swobodnym krokiem ku lepszej i wolniejszej Polsce, której on będzie władarzem sprawiedliwym dla wszystkich.**

Severus.

Chłopi bojkotują targi w Jadowie.

Jak już donosiliśmy, w **Jadowie** doszło w dniu 11 lipca b. r. do krwawych rozruchów na tle ściągania nadmiernych opłat targowych. Ponieważ żądania rolników, by obniżyć opłaty targowe okazały się głosem wołającego na puszczy, wobec tego **chłopi rozpoczęli strajk rolniczy.**

Na ostatni targ **nie przybyła ani jedna fura chłopska.** Przybyło trochę żydów, którzy zrobili jednak bardzo kwaśne miny, widząc pusty targ. Po ulicach miasteczka krążyły silne patrole policyjne. Jadów poniesie duże straty finansowe, gdyż zwykle wpływało po 1.200 zł. do kasy miejskiej, ostatni zaś targ nie przyniósł kasie ani dziesiątej części tej sumy.

—oSo—

Nowe podatki — i główny ich cel.

Rząd zamierza utworzyć — jak donoszą sanacyjne pisma — jakiś nowy **„Fundusz pomocy bezrobotnym“.** Mówimy „nowy fundusz“ dla odróżnienia od istniejącego już od dawna „funduszu bezrobocia“, który zajmuje się wypłatą urzędowych zasiłków bezrobotnym uprawnionym do ich pobierania.

Mający powstać „Fundusz pomocy“ będzie zajmował się tymi bezrobotnymi, którzy nie mają uprawnienia do pobierania ustawowych zasiłków.

W ten sposób upaństwowiona będzie zeszłoroczna prywatna akcja społeczna, w formie „funduszu“. „Fundusz“ ten opierać się będzie na Komitecie naczelnym a jemu podlegać będą Komitety miejscowe, podobnie, jak to było w roku zeszłym.

Interesującem jest, skąd ten fundusz będzie czerpał pieniądze na swoją działalność. Sanacja łatwo tę kwestję rozwiązała. Otóż zamierzone są **różne opłaty, czyli nowe podatki** od kwitów czynszowych, od wstępów na widowiska, od żarówek elektrycznych, od gazu świetlnego, od **piwa i cukru**, przez co wszystkie te rzeczy zaraz podwyższy.

Wprawdzie Konstytucja w artykule 6-tym głosi, że nie można wprowadzać nowych podatków i opłat rozporządzeniem P. Prezydenta **bez uchwały Sejmu**, ale wiadomo, że prawnicy sanacyjni wszystko potrafią na korzyść sanacji i dla jej celów nakręcić i Konstytucję obejść. W tej sztuce są ci panowie prawdziwymi mistrzami.

Na oko wydaje się, że taki „Fundusz pomocy bezrobotnym“ należałoby pochwalić i uznać jego potrzebę i pożytek. Zapewne, że tak, ale nie w tym wypadku, gdy się jego utworzeniem zajmuje sanacja, która wszędzie ma także swoje uboczne cele i tu też ich nie pominie.

Przedewszystkiem oprócz Komitetów, które tym „Funduszem“ kierować będą, utworzona będzie jakaś osobna **Dyrekcja** — a w niej będą różne niższe urzędy.

Cała ta Dyrekcja obsadzona będzie **„swoimi“**, t. j. ludźmi z sanacji, a zapomogi dawane będą głównie tym bezrobotnym, którzy przystąpią do obozu „bebechów“, by w ten sposób obóz ten rozszerzyć i wzmocnić biedakami, którzy dla łyżki strawy będą musieli udawać sanatorów.

Zresztą nie wiele im tam z tego „funduszu“ kapnie, bo zapewne lwia jego część pójdzie na utrzymanie Dyrekcji i jej urzędników. Właśnie o to sanacji najwięcej chodzi!

Ks. M. D.

———ooOoo———

Jak sprzątano awanturujących się „strzelców“ w Jarosławiu?

„Naprzód“ z dnia 23 lipca podaje:

„O zgromadzeniu ludowem w dniu 17-go lipca b. r. w Jarosławiu donoszą nam jeszcze dodatkowo:

Ludowcy na wiec w dniu 17 lipca, na który zjechał poseł Witos, zorganizowali z 250 ludzi złożoną straż bezpieczeństwa, która miała za zadanie pilnować ładu i nie pozwolić żadnym bebesynom czy „strzelcom“ na wszczynanie jakichkolwiek zamieszek lub awantur. Świetnie owa milicja chłopska się spisywała. Gdy jakiś zaburzeniec otwierał buzię, zjawiało się przy nim zaraz trzech ludzi i, nie mówiąc ani słowa, jeden z nich brał „strzelca“ pod jedno ramię, drugi pod drugie, a trzeci za kołnierz i, racząc „bojowca“ kolanem w smutną twarz niżej pasa, odstawiali go poza obręb zgromadzenia. „Bojowiec“ ani się oglądnął, a już jak z procy wylatywał poza targowicę. Gdy tak kilku „bojówkarzom“ zrobiono, reszta spotulniała przykładnie. Nikogo nie zelżono, nikogo nie pobito, nikomu nie dano powodu do wzywania pomocy policji.

Zgromadzenie odbyło się bez naruszenia spokoju publicznego. Bez wielkiej parady dali sobie chłopi radę: cichutko pod ramię i kolanem niżej krzyżów. Skutkowało. Przewodniczący ani nie wiedział, jak go w robieniu skutecznego porządku dokumentnie wyręczano. Bez policji też się obeszło. Bajeczny sposób. Działo się wszystko tak sprawnie, że tylko najbliżsi spostrzegali, jak „zestrzelono strzelca“. Opowiadali tylko, że jeden ze strachu sam się „zestrzelił“...

———oOo———

Strzelec skazany na 6 lat więzienia.

W sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko członkowi **związku strzeleckiego, Józefowi Jastrzębskiemu,** oskarżonemu o **zamordowanie Stanisława Witkowskiego.**

Zabójstwo dokonane było w następujących okolicznościach: Dnia krytycznego w Rembertowie, maszerowała grupa strzelców, między którymi znajdował się Józef Jastrzębski w mundurze i przy bagnecie. W pewnej chwili przechodził obok oddziału strzelców Stanisław Witkowski. „Strzelcy“ zatrzymali go i zażądali od niego pieniędzy na wódkę. Witkowski, widząc groźną postawę następujących ratował się ucieczką. Pogonił za nim Jastrzębski, dopadł go **i zadał mu 11 ciosów bagnetem. Witkowski naskutek otrzymanych ran zmarł.**

Przewód sądowy potwierdził całkowicie okoliczności zabójstwa, wobec czego **sąd skazał mordercę na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Po ogłoszonym wyroku, skazany Jastrzębski wzniósł okrzy: „Niech żyje „związek strzelecki“, „Niech żyje marszałek Piłsudski“!

——oSo——

40 milj. zł deficytu.

Dochody skarbu wynosiły **w czerwcu 148 miljonów (w maju 175 miljonów); wydatki** wynosiły **w czerwcu 188 miljonów (w maju 189 miljonów). Ogółem za pierwsze trzy miesiące roku budżetowego, deficyt wynosi 58 miljonów.**

Jeżeli zaś do tego dodamy **kredyt** zaciągnięty przez rząd w Banku Polskim **w wysokości 30 miljonów, to ogólny deficyt pierwszego kwartału wynosi**e **88 miljonów.**

——oSo——

Co piszą inni?

Bankructwo Be-Be.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Naprzód“ Nr. 163 z dnia 21 b. m. artykuł, który częściowo został skonfiskowany.

Opisując jak Be-Be usidłało społeczeństwo za miraże spokoju, dobrobytu wszelkich pomyślności, jakie sprowadzić miała sanacja, pisze:

Mieli przepełnione kasy publiczne, mieli zaufanie, spokój na granicach i potulne społeczeństwo — i co z tego wyprowadzili?

Tasiemkę, członka obozu pomajowego, nazwała „Gazeta Polska“ — „łobuzem“ i „rabusiem“, sięgającym po „władzę leżącą na ulicy“, na bruku Kercelaku. A ten „łobuz“ i „rabuś“ jest radnym sanacyjnym stolicy państwa i dekorowany jest — „krzyżem niepodległości“.

Z obozu Be-Be wychodzą takie filary bezpieczeństwa i ładu, jak mordercy Gettera, Sobieraj i Schmidt, jak morderca Dembińskiego, — Kujawski, członek „legjonu młodych“ — kwiatu pomajowego sanacji. Nie na tem koniec. Prasa sanacyjna posiada takich współpracowników, co to — jak stwierdził wyrok sądu — zażywają „smutnej reputacji“, a przez sanacyjny „Przełom“ nazwanych wprost „rajfurami“, posiadającymi „czelność i tupet alfonsjady“.

Organ „obozu sanacji moralnej“ — „Kurjerek“ — nazwany został przez publiczność z tego samego obozu — „lupanarem“, którego reglementować należy...

I cóż dalej? Żadnych konsekwencyj z tych stwierdzeń? Współpraca z „lupanarem“ idzie dalej. Ktoś się dziwić może, ale w tem nic niema dziwnego.

Be-Be dziś to jeden wielki Kercelak i lupanar. Stać może jeszcze właśnie „rajfurami“ i „dintojrą“ na wzór Tasiemki. Wszystkie organizacje Be-Be toczy rak demoralizacji.

Be-Be zbankrutował na całej linji. Jest rozsadnikiem rozprężenia w państwie i demoralizacji w społeczeństwie i zaporą do odbudowy naszego kraju pod każdym względem“.

„Przymusowy urlop“.

Zamknięcie warsztatów kolejowych we Lwowie.

Z dniem 17 b. m. warstaty kolejowe we Lwowie **zostały zamknięte na dwa tygodnie.** Wedle zarządzenia ministra komunikacji, ma to być płatnym urlopem dla tych, którzy z urlopu jeszcze nie korzystali, a bezpłatnym dla tych, którzy już urlop mieli.

Ogółem poszło na urlop 1.800 pracowników. Przy pracy pozostało tylko pogotowie w liczbie 30 osób.

Przyczyną zamknięcia warsztatów jest brak funduszów, a także i brak pracy. Masa wozów stoi bezużytecznie. Ruch się zmniejsza stale. Wozów, które nie potrzebują remontu jest taka liczba, że warstaty mogą „odpoczywać“.

W. BREOWICZ.

Chodził chłop...

**Chodził chłop — chodził długo,
Pól ojczystych — chodził smugą —
Od prawieków chodził łanem —
Czy był sługą — czy był panem...**

**Chodził rolnik zmordowany,
Pchał za koniem pług kochany —
Od tej łąki — po dąbrowę
Orał, kopał grunta płowe...**

**Chodził siewca — siewca Boży —
W twardą ziemię, trud swój łożył —
W ziemię żyzną — czy nieżyzną
Chleb dla Ciebie siał — Ojczyzno!**

**A gdy spojrzeć w dal historji,
Widać chłopa w czynu glorji:
„Ciur“, „łanowy“ — rąbał, walił
Turków, Niemców i Moskali...**

**Chodził, dźwigał łzy, boleści —
I promiennej czekał wieści —
Orał — orał matkę-rolę,
By wyorać lepszą dolę...**

**Socha, grabie, cep, łopata,
I na grzbiecie zgrzebna szmata,
Nędza ucisk, głód, ciemnota,
Wieńczą jego dni żywota!**

**Co najsroższe, — co najżawsze,
To za chłopem kroczy zawsze —
Od kołyski — do mogiły
Truje śpiące chłopskie siły...**

**Orze chłop, jak przed wiekiem —
Lecz niewolnym jest człowiekiem —
Choć los jego — w jego dłoni,
Choć chłop żywi, choć chłop broni!**

Krosno, 12 lipca 1932.

„Urzędowanie“ starosty nowotarskiego.

Dnia 6 b. m. jechał z Ludźmierza gospodarz wraz z żoną do młyna. Koło mostu na Rogoźniku między drzewami na zakręcie wyjechało z nadmierną szybkością, bez znaków ostrzegawczych auto. Chłop wyskoczył z wozu, żeby powstrzymać płochliwego konia, koń rzucił się na środek drogi, samochód musiał trochę zwolnić biegu.

Chłop ruszył dalej, ogląda się, a za nim biegnie jakiś wojskowy i cywil. Krzyczą: „stój, jak się psiakrew nazywasz“?

Chłop dostał od „wojskowego“ w kark, od „cywila“ w twarz.

„Wojskowym“ jest inspektor straży granicznej Góra, „cywilem“ był starosta nowotarski, Maciej Korniak.

Dziwne to „urzędowanie“ miało miejsce na drodze w Rogoźniku.

—o§o—

O 50 procent!

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym na wyższych uczelniach ministerstwo oświaty postanowiło opublikować nową taryfę opłat akademickich co nastąpić ma w najbliższych dniach.

Według otrzymanych przez nas wiadomości **podwyżka sięga 50 procent dotychczasowych opłat akademickich.**

—o§o—

Po radosnej twórczości.

MIASTO ZAJĘTE PRZEZ KOMORNIKA.

Gospodarka miast Sulejowa i Bełchatowa w pow. piotrkowskim znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, grożącej tym miastom całkowitą ruiną finansową.

W Sulejowie **komornik zajął wszystkie ruchomości i nieruchomości, należące do miasta.**

Niedługo — a dowiemy się, że Sulejów **zostanie wystawiony na licytację...**

—o§o—

Nowy kartel — nowe podrożenie!

Od dłuższego czasu wrzała zawzięta walka konkurencyjna **fabryk przyborów piśmiennych,** głównie wytwórni ołówków: St. Majewski S. A. w Pruszkowie, oraz Hardmuth-Lechistan w Krakowie. Wytwórnie te obecnie zawarły porozumienie. **Pierwszym krokiem było wycofanie tanich artykułów z handlu,** co oczywiście pociąga za sobą zwyżkę cen. Równocześnie nastąpiło porozumienie **przemysłu stalówek, pluskiewek i spinaczy,** zawarte przez wspomniane dwie firmy, oraz K. Wasilewski S. A. w Warszawie i Copernicus w Warszawie. Uzgodniono warunki **sprzedaży i ceny, również podwyższone.**

Czy wreszcie czynniki miarodajne chwycą tę hydrę kartelową za gardło?

—o§o—

W następujących wsiach:

odbyły się zebrania, poświęcone krwawym zajściom pod Łapanowem:

Strzelce Wielkie (pow. Brzesko), **Pawłosiów, Węgierka, Rozbórz, Bystrowice, Rozwienica, Rudołowice, Harłowice, Ostrów, Łowce, Kostków** (pow. Jarosław), **Podleszany** (Mielec), **Komorów, Ilkowice, Zaczarnie** (pow. Tarnów), **Podgrodzie, Dębica, Nagoszyn** (pow. Ropczyce), **Rzepiennik Biskupi** (pow. Gorlice), **Falkowa** (pow. Grybów). **Rokietnica** (pow. Jarosław), **Łapanów, Dziewin, Krakuszowice** (pow. Bochnia).

Jak tu nie śmiać się do rozpuku?

W czternaście lat po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego nadchodzi Polski zbawienie. Wszystko, co do tego czasu było złe, w gruzy się rozleci. Przeróżne pętaki nienawidzące chłopów, ciągle boleli przedtem nad rozbiciem chłopów, bo to ich było zatrudnieniem i z tego żyli. Potulny narodek na tem się ani wyznawał. Rok temu dopiero, jak po latach, latach przyszło do zjednoczenia stronnictw ludowych. Ile to kosztowało pracy i zachodów, ile uczciwych wysiłków i wzajemnych ustępstw. Byle tylko raz chłop był w kupie i garnął się do świata. Ale jedna w tem wielka chybka. Pieniędzy do rozdawania nie ma Stronnictwo Ludowe. Żyje ofiarnością własną, a nie gadzinowym groszem od tych, co im na niezgodzie chłopskiej zależy, bo od tego zależy ich bytowanie i wyżerka dostatnia, od tego zależy pełny ich brzuch i nasycona ambicja. A nie mało takich wyżernych bydląt włóczy się po polskiej ziemi. Bodaj na konfidenta pójdzie, bodaj staroście się pochlebia, byle się dostał do Rady powiatowej i z Bieńkówki do Wadowic na dygnitarza chodził, byle mu w Kasie pożyczyli pieniędzy, bo się mu we łbie przewróciło, poselstwa zachciało i narobił długów, bo chjeny wyborcze skupywał i poił drabów przeróżnych.

Powstaje nowe w Polsce „stronnictwo“. Nie pytajcie po co i na co! Mało ich jeszcze? Jeszcze mało głupich chłopów za bebesynów się wysługiwa Radziwiłłom, Hołyńskim, czy innym Wiślickim. Jeszcze mało naiwnych wierzących, że — chyba im samym ktoś chłopu dopomoże. Śmiejcie się: Wiślicki, wielki kupiec żydowski i jeszcze większy macher, chłopom będzie pomagał — chyba żeby nie mieli za dużo pieniędzy... Hołyński, przedstawiciel wielkiego przemysłu i karteli, będzie chłopom pomagał. Książe pan na zlecenie Hyli, Starzyka, Waligóry, czy Jarosza, będzie rozdawał ziemię między chłopów za darmo i jeszcze każdego będzie się pytał, czy mu wystarczy tej ziemi i jaką sobie wybierze. Ale się też chłopi śmiejcie, bo Hyle, Sanojce i im podobni trabanci jedynkowi kompletnie tracą zaufanie szerokich mas chłopskich i wnet im ani pies drogi przez wieś nie pokaże. Zginą w hańbie i upodleniu wszyscy rozbijacze ruchu ludowego, a nazwiska ich wymawiane będą ze wzgardą i w poniżeniu.

Ale „Djabeł zwycięsca“ nie śpi ze swymi czeladnikami, ze swymi lucyperkami. Widzi, że wszelkie sanacyjne pucliki i bebesyny stoją bez potrzebnego djablej mości ruchu. Nie pomaga nic na to: chłopi odwracają się od nich, a o ile się do nich zwracają, to tylko, by Hyle i Czuje nawet, wyrywali przez płotki i opłotki przed chłopami i gubili pantalony, bo kłamstwom i zalecankom najmitów pańskich nie wierzą. Oglądnął się djabeł za innymi ludźmi. Udaje, że się do ich dusz nie przyznaje i dusze udają, że w djablej mocy nie siedzą. Udają niewiniątka, poczciwe istoty, którym się tylko „program ekonomiczny chłopa śni“ i radziły dobrobyt chłopom stwarzać! Dobrobyt! Co za ponętne dla nędzarzy słowo, co za treść łakoma, co za nadzieje i nie tylko nadzieje na przyszłość? Dusza gotowa pójść po takiej zapowiedzi. Na czele „ekonomicznych uzdrowieńców“ staje b. minister rolnictwa. Program ekonomiczny ma piętnaście lat i nigdy, nawet wtedy, gdy był ministrem go nie wykorzystał. Teraz dopiero poczuł wolę Bożą. I jak tu nie śmiać się do rozpuku? Piętnaście lat znosił jajo i dopiero teraz zniósł je. Za nim, jak dzwończe walety, leci stado. Robotę trzeba pokryć „programem“. Zwą się „agrarjuszami“ i gotowi wołać mali i wielcy obszarnicy i rolnicy łączcie się w Polską partję potrzebujących prędko pieniędzy. Będzie to partja ludzi w skróceniu zwana: **P. P. P. P. P.** Otwórzcie im tylko banki i kredyt, a zobaczycie, jak im interes pójdzie. Potrafią i gazety „dla dobra ludu“ uruchomić i „młyn obywatelski“ będzie furczał, a Wyroba z Liszek z poselskim przyjacielem nie będzie potrzebował pisać ludowcom do Grzechyni, by mu posła Fidelusa nie uszkodzili, bo któżby za Fidelusa weksel zapłacił? To nie śmiech. Mocno i to bardzo mocno sam się trapię z p. Wyrobą o los... tego weksla. Poczciwy prezes krakowskiego zarządu powiatowego modlić się będzie, by Fidelusa ludzie nie bili, boby mu nie miał kto za weksel zapłacić. A ileż to takich nieszczęśników w skórze p. Wyroby.

Znam takiego „ekonomistę“, co stale szuka pożyczki i wymyśla źródła dostania pieniędzy. Tych „ekonomistów agrarnych“ nazbierałby na samochody ciężarowe i zawieśby ich można przed oblicze dyrektora Banku gospodarstwa krajowego. Zjawieniem się swojem zatarasowaliby Aleję Jerozolimską w Warszawie.

Nie będę Wam ludzie więcej prawił na ten temat. Gdy do Was przyjdą nowi wysłannicy i będą namawiać na nowe stronnictwo, gońcie od siebie to plugactwo i nie dajcie się nabijać w butelkę, bo to nowe stronnictwo nie Wam, lecz tej partji z rozbijaczami ruchu ludowego wyjdzie na zdrowie, a o czem rychło i niezawodnie się przekonacie głęboko. Durni wyśmiejcie!...

Dwa pytania!

Ile skarb Państwa poniósł szkody?

Niejednokrotnie przedstawiciele obozu sanacyjnego publicznie odwoływali się do społeczeństwa o rzeczowe ustosunkowanie się do ich rządów. Niestety pojęcie tej rzeczowości w ujęciu sanacyjnem różni się bardzo od pojęcia **szerokiego ogółu.** Widzieliśmy w czasie ostatniej sesji sejmowej, że ażeby być ustosunkowanym rzeczowo do rządu, to trzeba było „milczeć i słuchać". Krytyka nawet najuczciwsza była niedozwolona, albo nie miała żadnego znaczenia. To samo z krytyką w prasie. Albo same hymny pochwalne dla wszystkich bez wyjątku poczynań rządu, albo puste miejsce po konfiskacie.

A jednak interes publiczny bardzo wiele traci na tem, że rząd lekceważy sobie głosy, które zwracają mu uwagę na zło i nadużycia, jakie mają miejsce w polskiej rzeczywistości.

Przypuszczam, że zainteresowane czynniki będą mi wdzięczne za poruszenie następującej sprawy, wybitnie rzeczowej.

Oto Skarb Państwa, zastąpiony przez Ministerstwo Robót Publicznych zawarł w 1931 r. z syndykatem cementowym t. zw. „Centrocementem" umowę, w której ustalono następujące ceny za dostarczany cement: (dosłownie) Zł: 9,05 za 100 kg. brutto za netto za cement w opakowaniu beczkowem (beczki po 200 kg.) franko wagon P. K. P. odnośna fabryczna stacja załadowcza.

Zł. 8.25 za 100 kg. brutto za netto za cement w opakowaniu workowem (worki papierowe 3-krotnie klejone wagi po 50 kg. brutto) franko wagon P. K. P. odnośna fabryczna stacja załadowcza.

Równocześnie w tym samym ustępie tej umowy jest klauzula: „poza tem „Centrocement" obowiązuje się również przed Ministerstwem Robót Publicznych, że cena nie będzie wyższą, niż ceny normalne, notowane przez Spółkę „Centrocement" w handlu prywatnym ze zniżką ich o stały rabat w wysokości 50 groszy na 100 kg. cementu wraz z opakowaniem".

Tymczasem „Centrocement" zadrwił sobie z rządu, bo **prywatnemu odbiorcy,** a mianowicie Górnośląskiemu Związkowi Przemysł. Górn. Hutniczemu dostarcza cement po cenie:

Zł. 8.16 za 100 kg. brutto za netto w opakowaniu beczkowem,

Zł. 7,44 za 100 kg. brutto za netto za cement w opakowaniu workowem.

Pierwsze więc pytanie: **dlaczego Ministerstwo Robót Publicznych** (obecnie zlikwidowane) **pozwalało się w ten sposób oszukiwać?**

Druga sprawa jest taka: Ministerstwo Robót Publicznych otrzymało i otrzymuje poufnie od „Centrocementu" **specjalną bonifikatę propagandową** w wysokości

zł. 6. od tonny zakupionego cementu w opakowaniu beczkowem,

zł. 7.30 od tonny zakupionego cementu w opakowaniu workowem.

Pytanie drugie: co to jest ta poufna i specjalna bonifikata propagandowa, oraz co to za propaganda, jaką uprawia Ministerstwo Robót Publicznych na rzecz Centrocementu"?

Z bliższem omówieniem powyższych pytań wstrzymuję się, aż do udzielenia wyjaśnień przez czynniki zainteresowane!

Jan Sirota.

———ooOoo———

Składki na Łapanów.

Odpowiedź na napaść oczajduszów.

Równocześnie, wszystkie pokrewne duchy, rzuciły się na Stronnictwo Ludowe, zgniewane na nas za to, żeśmy ogłosili składki na ofiary wypadków krwawych w Łapanowie i uzyskaliśmy na ten cel — i nie od możnych tego świata, — ale od zbiedniałych chłopów, groszami zbierane datki i składki na poratowanie owych nieszczęśliwych, którzy łóżka szpitalne wylegiwali z odniesionych ran i po więzieniach trzymani byli w śledztwie o to, jak to tam było pod Łapanowem... I zebraliśmy już trochę grosza i dalej ludzie dają i będą dawać, bo **chłop chłopa poratować musi i godzien.**

Ale to się panom Stapińskim, Bojkom i tym podobnym Szmiglom, czy Gwiżdżom podobać nie będzie. Oni nie dostaliby nic! Imby chłopi niepowierzyli tak lekko groszy. Oni też nie bawiliby się w takie „dziadowanie". Nie do takich oni przyzwyczajeni kwot. Jak Stapiński brał, to tysiącami, dziesiątkami tysięcy, jak Bojko dostawał, to wojewoda Darowski może to potwierdzić. Składki łapanowskie zabolały oczajduszów, że się dla biedaków coś zbierze, wikt się im miało za co poprawić, że się im obronę pewną zorganizuje, gdyby obrońców nie mogli sobie sami powybierać.

Dziwi Stapińskiego, że jemu nie dawali chłopi, że mu nawet jakiego „daru jubileuszowego" nie zafundowano. Łatwo sobie tą rzecz wytłómaczyć. Na czele komitetu dla ofiar wypadków łapanowskich nie stoi: Stapiński, Szmigiel, czy inny „działacz" od siedmiu boleści i ósmego smutku, ale **uczony światowej sławy, człowiek czystych rąk, a nie smarus, b. rektor uniwersytetu i profesor i senator nasz, Stronnictwa ludowego — Leon Marchlewski.** Dają chłopi — dają na łapanowskie ofiary.

Redakcja „Piasta" w każdym numerze pisma kwituje odbiór składek. Nie zatai ani grosika niczyjego.

Żaden grosz „łapanowski" nie pójdzie na żadne inne cele — panie Stapiński. My organizacji za nie nie prowadzimy, bo organizacja utrzymuje się ze składek rocznych członków. Kto jada flaki, myśli, że każdy taki. Pan o innem zbieraniu groszy mógłby opowiedzieć? — prawda? Tylko oskomina Pana bierze, gdy chłopi dają, ale nie starym cyganom i krętom i łgarzom. Dobrze, że masz Pan o nas takie pojęcie, że byliśmy w stanie płacić ludziom z banderji po 6 złotych. Było ich 1008! Porachujno Pan ile to wyniosło.

„Łapanów" nie będzie żadnym źródłem operacji finansowych partji. Łapanów będzie tylko ratunkiem dla ofiar wypadków strzelaniny od ludzi. Ubolewania godne wypadki. Myśmy ich nie zawinili i zawczasu nie uprzedzamy wyjaśnienia. Sąd wyjaśni. A wtedy wielcy i mali „agrarjusze", w bratnim sojuszu dziś stojący, rumieńcem wstydu zapłoną, o ile go jeszcze mają, i przekonają się, kto spowodował Łapanów, a kto rany po nim goi.

Wielcy luminarze z Poznania, czy z pod Poznania, z pod Błonia, czy z pod... Zembrzyc, czy z Małego Rynku, czy z ulicy Reformackiej w Krakowie łączcie się! Prześliczne z was towarzystwo, tylko nie szkalujcie ofiarności chłopskiej, oraz nie wmawiajcie w nikogo szelmostwa, jakiego wy zdolni może byliście się dopuścić. Po nas waszego łajdactwa się nie doczekacie.

Niechaj tych słów kilka wystarczy oczajduszom za odpowiedź.

Chłopi! Przeglądajcie pilnie wykazy Waszych składek, a przekonacie się, że grosz przez Was nieposkąpiony, nie poszedł na marne. Pamiętajcie o składkach i organizujcie je gdzie możecie i jak na złość oszczercom w składkowaniu nie ustawajcie. Wszystkie „Koła ludowe" powinne się tem zająć serdecznie, choćby to kogo bardzo gniewało, gniewała chłopska solidarność i ofiarność. Niech ich to złości i truje do śmierci! —

——oOo——

Co się działo na sanacyjnym wiecu w Sąsiadowicach?

SĄSIADOWICE, powiat Sambor. Na dzień 17-go lipca b. r. zapowiedziało Be-Be wiec w **Sąsiadowicach.** Na wiec ten przybył **poseł sanacyjny Ekiert.** Ludzi zeszło się moc, bo **około 500 osób** — ciekawi jak też i co też poseł sanacyjny ma jeszcze na wsi do gadania. Widocznie ale „referat" posła nie przypadł do smaku zebranym, gdyż mowę posłowi przerwano i zaczęto zadawać mu pytania. Odpowiedzi widocznie nie zadowoliły zebranych, bo naraz jak nie gruchnie okrzyk: **„Cześć ofiarom zajść pod Łapanowem", „niech żyją więźniowie brzescy!", „niech żyje Stronnictwo Ludowe!", „niech żyje Witos!", „niech żyje Rataj!".** A gdy okrzyki ustały, zebrani zaśpiewali: **„Gdy naród do boju"** i z tą pieśnią na ustach opuścili salę, na której zostało z posłem 8 ludzi (akurat ci, którzy u nas robili wybory sanacyjne). Z wrogiemi okrzykami pod adresem sanacji spotkał się jeszcze potem poseł, w czasie odjazdu.

Tak zakończył się reklamowany wiec sanacyjny w Sąsiadowicach.

Bezduszny Biurokracy.

AWANTURA PRZY ŚCIĄGANIU ZALEGŁEGO PODATKU W SUMIE... 24 GROSZE.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" donosi o następującym, napozór drobnym wypadku. —

„W dniu wczorajszym na ul. Rudnickiej **w Wilnie** doszło do wielkiej awantury **na tle przymusowego ściągania podatków.** Do właścicielki sodowiarni niejakiej Badanesowej zgłosił się sekwestator 1 urzędu skarbowego z żądaniem zapłacenia zaległego podatku za rok 1931 **w sumie... 24 groszy.** Badanesowa wyjaśniła sekwestratorowi, iż wszystkie podatki za ubiegłe lata zapłaciła i **na dowód swych słów okazała odpowiednie kwity.** Nie zrażony tem sekwestrator wytłumaczył iż w danym wypadku zaszła omyłka i **zażądał kategorycznie natychmiastowego wpłacenia 4 zł. 30 gr. to znaczy: 24 gr. właściwego podatku, 6 groszy odsetek za zwłokę i 4 zł. jako koszta egzekucyjne.**

Właścicielka sodowiarni odmówiła wpłacenia tych pieniędzy prosząc sekwestratora **o odroczenie sekwestru** do dnia następnego, by mieć możność wyjaśnić całą sprawę w urzędzie skarbowym. Sekwestrator nie zgadzał się jednak na zwłokę i usiłował zabrać za niezapłacony podatek pewną ilość tabliczek czekolady. Przeciwko temu zaprotestowało kilku obecnych w sodowiarni klijentów, którzy zaczęli żądać od sekwestratora odroczenia sekwestru do czasu wyjaśnienia sprawy. Powstała kłótnia która zgromadziła tłum ciekawych. Awantura zwróciła uwagę dwóch posterunkowych policji, którzy awanturę zlikwidowali. Sekwestr został po dłuższych pertraktacjach z sekwestratorem odroczony, policja zaś spisała protokół za zakłócenie spokoju".

Czy i tu mamy do czynienia z agitacją komunistyczną?

——oSo——

Gdy obywatele uczęszczają na zebrania Be-Be.

Nowa ustawa o zgromadzeniach daje duże uprawnienia przewodniczącemu zebrania. Jeżeli ktoś jego zarządzeniom nie chce się podporządkować, to nietylko przewodniczący ma prawo usunąć taką osobę ze zgromadzenia, ale nawet — o ile chodzi o zebrania Be-Be — usłużna policja natychmiast zrobi na takiego osobnika doniesienie do starostwa a starostwo postara się ukarać obywatela.

W poprzednim **„Piaście"** donosiliśmy, że prezes Zarządu pow. S. L. w Zbarażu p. Kominek został ukarany grzywną 300 zł. lub dwoma tygodniami aresztu, za jakieś **rzekome** nieformalności na zebraniu.

Gdy na zebraniu Be-Be w Gorlickiem, ludność **protestowała przeciwko przemówieniom bebeków, starosta tutejszy ukarał niezadowolonych obywateli z mów „jedynkarzy" grzywną po 20 zł. Nakazów takich ukazało się dotąd 6.** Ukarano samych członków Zarządu pow. S. L. i przewodniczących Kół lud. Obecnie będą nowe grzywny, albowiem po wiecu Be-Be w Łużnej, gdzie bebechy uciekły ze zgromadzenia, zamknięto 3 osoby z opozycji i sporządzono **około 300 protokołów karnych.**

——oOo——

Nocne szczepienie ospy.

FRYDMAN na Spiszu. W dniu 13 b. m. wyznaczono u nas szczepienie dzieci. Szczepienie było wyznaczone na godzinę 11-tą przed południem. Tymczasem lekarz powiatowy przybył dopiero **o godzinie 9-tej wieczór.**

Szczepienie dzieci nietylko z Frydmana, ale i okolicznych wsi, trwało do godziny 11-tej w nocy.

W „różowym" stanie lekarz gonił małe dzieci spłakane i przestraszone wraz z szoferem po polach. A kiedy chłopi zwrócili mu uwagę na niestosowność takiego postępowania, nazwał ich **„złodziejami i zbójami".**

——oSo——

Obieg pieniężny w Polsce

spadł o 100 miljonów.

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na **dzień 30-go czerwca 1932 roku** wyrażał się cyfrą **1,369.3 miljona zł.** — podczas gdy jeszcze w roku zeszłym w tym samym czasie obieg pieniężny wynosił **1,468.5 miljonów złotych.**

Z tego zestawienia widać, że **rok temu obieg pieniężny w Polsce był blisko o 100 miljonów większy.**

——oSo——

Przy każdej sposobności pamiętajmy o ofiarach łapanowskich!

ECHA Z NAD RABY.

Z niwy politycznej w Bocheńskiem.

Patrząc w modre fale Raby, przerzynającej powiat bocheński, widzieć można rozmaity stan wód. Raz wysoki, drugi raz niski. Przeważnie ta nasza Raba jest spokojna. Czasem tylko burzy się i rozlewa szeroko poza koryto.

Wiele podobieństw możnaby się dopatrzeć w ludziach, zamieszkujących łany nad Rabą. Długi czas byliśmy tutaj cicho i ze spokojem wpatrywaliśmy się w niszczycielską pracę sanacji. A jak ta praca zaczęła się z hukiem, warto przypomnieć koniec 1927 i początek 1928 r.

Wypędzono ludowców z Rady powiatowej, sprowadzono osławionego Bojkę, by pod jego skrzydła chłopi wstąpili.

Chłopi uwieść się nie dali i basta. **Poznali, gdzie leży prawda i jasno wyrazili swoje stanowisko w czasie wyborów 1928 r.**

Zaczęła się zemsta w postaci kar za brak tabliczek u wozu, za gnojówki i t. d.

Przetrwali chłopi i te szykany, stojąc wiernie pod sztandarem ludowym.

Sanacja, widząc stanowczą postawę ludu spróbowała szczęścia na swój sposób w myśl zasady: „Uderz w pasterza, a owce się rozlecą". Przyszedł Brześć z następstwami.

Jakże srogo się zawiodła. **Cały powiat, z małemi wyjątkami, opowiedział się w wyborach 1930 r. za „Centrolewem".** Kto umie patrzeć, ten w owem głosowaniu zobaczy zarówno wolę ludu, jak również i dosadną odpowiedź na Brześć. Po zjednoczeniu ruchu ludowego, co chłopi tutejsi przyjęli z wyrazem wielkiego zadowolenia, czemu dali wyraz, **zakładając samorzutnie koła Stronnictwa ludowego** w myśl nowego statutu w całym powiecie — **praca organizacyjna wre.**

Koła założono już w następujących miejscowościach: 1 **Baczków**, 2 **Beldno**, 3 **Besów**, 4 **Bieńkowice**, 5 **Bochnia**, 6 **Boczów**, 7 **Bogucice**, 8 **Borek**, 9 **Buczków**, 10 **Buczyna**, 11 **Cerekiew**, 12 **Chobot**, 13 **Podegrodzie**, 14 **Cichawka**, 15 **Dąbrówka**, 16 **Drwinia**, 17 **Dziewin**, 18 **Gawlów**, 19 **Gierczyce**, 20 **Grabie**, 21 **Grobla**, 22 **Kamionna**, 23 **Kamyk**, 24 **Kempanów**, 25 **Kobyle**, 26 **Kobylec**, 27 **Krakuszowice**, 28 **Królówka**, 29 **Książnice**, 30 **Łąkta dolna**, 31 **Łąkta górna**, 32 **Chrostowa**, 33 **Łapvanów**, 34 **Łazy** 35 **Leszczyna**, 36 **Lipnica gór.**, 37 **Lubomierz**, 38 **Majkowice**, 39 **Mikluszowice**, 40 **Niedary**, 41 **Niegowić**, 42 **Niepołomice**, 43 **Podgrabie**, 44 **Nieprześnia**, 45 **Nieszkowice małe**, 46 **Okulice**, 47 **Ostrów Królewski**, 48 **Ostrów Szlachecki**, 49 **Pierzchów**, 50 **Pogwizdów**, 51 **Rdzawa**, 52 **Rzezawa**, 53 **Świniary**, 54 **Targowisko**, 55 **Tarnawa**, 56 **Uście Solne**, 57 **Wieniec**, 58 **Wieruszyce**, 59 **Wiśnicz Stary**, 60 **Wola Batorska**, 61 **Wola Nieszkowska**, 62 **Wola Wieruszycka**, 63 **Wolica**, 64 **Wrzępia**, 65 **Wyżyce**, 66 **Zabierzów**, 67 **Zbydniów**. Nadto jest pewność, że do końca bieżącego roku **nie będzie osady bez Koła Stronnictwa lud.**

Trzeba nadmienić, że te Koła to nie na papierze, ale żywe, biorące narazie udział w organizowaniu i uświadamianiu siebie i swych sąsiadów, a w przyszłości w życiu gospodarczem, gdyż bieda aż piszczy.

Prawie każdy gospodarz zadłużony po uszy, nie wie skąd wziąć pieniędzy na opłacenie podatków, weksli i ubrania, nie mówiąc o cukrze i innych „smakołykach"?

Licytacjom niema końca. Bywają nawet i całkowite wysprzedaże gospodarstw, n. p. w okolicy **Niepołomic**, gdzie w czerwcu bieżącego roku **sprzedano gospodarzowi ostatni kawałek ziemi za 705 zł.**, który według jego zapodania wart jest dzisiaj trzykrotnie. Podobne kwiatki są dzisiaj na porządku dziennym, nie wspominając o **fatalnym stanie dróg**, na których aż piętrzy się od wyboji. Lud tutejszy nie może zrozumieć na co obraca się pieniądze z podatku drogowego.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć o **większych zgromadzeniach**, które odbyły się w naszym powiecie. Mianowicie urządzono obchód Święta lud. 15-go maja b. r. w **Mikluszowicach**, który jak na pierwszy raz wypadł wspaniale.

Wielkie zgromadzenie odbyło się **w Woli Batorskiej** dn. 29 maja, na którem był **p. prezes Witos**. Zgromadzenie w **Łapanowie** nie doszło do skutku z powodu szkarlatyny?! Natomiast w **Niegowici** mimo dnia powszedniego zgromadzenie też **z udziałem p. Prezesa, dr. Kiernika** i innych wypadło wspaniale. To wszystko świadczy o tem, że chłopi widzą siłę w organizacji Stron. lud. i dlatego tak tłumnie garną się do niej, gdyż są pewni, że zjednoczeni zwyciężą biedę, wspólnemi siłami opanują zło, a wtedy odetchną.

Obserwator.

Przeciwko projektowi nowej ustawy samorządowej i przeciwko ustawie szkolnej

wniosły protesty następujące gminy z powiatu bocheńskiego: Baczków, Buczków, Buczyna, Gawłów, Dąbrówka, Kobyle, Książnice, Pieszchów, Besów, Wola Nieszkowska, Brzezowa, Lubomierz, Chobot, Leszczyna, Wrzępia, Drwina, Zabierzów, Wyrzyce, Grobla, Witowice, Krakuszowice, Cerekiew, Wiśnicz Stary, Niegowić, Marszowice, Pogwizdów, Królówka, Łąkta Górna, Świniary.

Pod protestami znajduje się po **kilkadziesiąt** własnoręcznych podpisów.

———X———

Dzięki ofiarności Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Bochni, który pokrył koszta druku jednej kartki, wydajemy dzisiejszy Nr. „Piasta" w zwiększonej objętości.

Co jest przyczyną?

Od roku, a zwłaszcza w ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami dość ciekawego zjawiska. Wszystkie pisma ludowe, a nawet i obce nam donoszą o **masowych zgromadzeniach chłopskich.** Obserwując ten ruch ludowy trudno oprzeć cisnącemu się na usta pytaniu, gdzie szukać przyczyny tych masówek (jak powszechnie określają zgromadzenia ludowe).

Trudno bowiem uwierzyć w to co pisze „Gospodarz" czy „Przyjaciel Ludu", że te masówki drogo kosztują Witosa, bo jak wyliczyli to krakowiak z banderji kosztuje 6 zł. (sześć zł.).

Przyczyną jest nie 6 zł. ale co innego.

Grubo bowiem mylą się ci, którzy sądzą, że obecnie chłop polski jest tylko do wideł i gnoju. — Nie. Teraz chłop jest świadom tego, że on nietylko „żywi i broni" ale jest czynnikiem twórczym w państwie.

Zarówno to poczucie jak również świadomość cnoty obywatelskiej, która każe mu dbać o los państwa jako całości, pcha go do tych masówek, gdzie pragnie się dowiedzieć od swych wodzów jak przedstawia się gospodarka państwa wewnątrz i nazewnątrz, gdyż wie, że z prasy mało się dowie ze względu na konfiskaty. — Chłopskim instynktem wyczuwa, że skoro **jemu źle, bo jak się często zdarza nie stać go na sól, to musi być nie lepiej i w państwie.** — Nadto oburzają go różne wyczyny strzelców i „tatów tasiemków". Chce dowiedzieć się, **gdzie przyczyna tegoż zła**, bo trudno mu uwierzyć w to, by **nędzy** polskiej był winien li tylko **kryzys światowy, gdyż** Polska posiada swoistą **strukturę gospodarczą.** — Nie może pogodzić się z tem, by przetwory **rolnicze** n. p. cukier w kraju kosztował 1.70 zł. — 2 zł. za kg., a zagranicą ten nasz cukier **dwadzieścia kilka** groszy. Zdaje sobie sprawę z tego, że to nie są normalne objawy gospodarki i **dlatego domaga się zmiany, żądając na zgromadzeniach rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowdzenia nowych wyborów.** — **Jest bowiem przeświadczony, że rząd parlamentarny mający zaufanie społeczeństwa potrafi wyprowadzić Polskę z nędzy gospodarczej.**

Michalik Piotr.

———ooOoo———

„Służbistość" leśniczych i gajowych.

PODŁĘŻE, pow. Bochnia. — Nadszedł czas zbierania jagód. Jest to często jedyne w roku źródło zarobku biednej ludności. Jest to często „dokarmianie" biednych dzieci po wsiach. Cóż, kiedy nawet tego nie wolno. Jak nie masz 2.50 zł., to ani się waż ruszyć do lasu.

Gajowi napotkawszy „nielegalnie" chodzących po lesie nietylko zabierają jagody i grzyby i jeszcze zapisują na karę, a są wypadki, że zabierają bańki i koszyki wraz z jagodami.

Doszło do tego, że w roku 1931 ścigany chłopczyna, uciekając wpadł pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu. Był wypadek, że chłopczyk ścigany zabłąkał się w lesie, znaleziono go po dwóch dniach na pół przytomnego.

Postępowanie takie w czasach ogólnej biedy i nędzy, jest niesłychane. Tak czy owak, kasa nadleśnictwa nie napęcznieje z tych marnych opłat.

Z jednej strony robi się różne przysposobienia wojskowe, zachęca się młodzież do ćwiczeń, z drugiej zaś strony wzbrania się tej młodzieży, dzieciom, wstępu do lasu, jak na jakie pańskie salony.

Najwyższy czas, by bezduszne przepisy zabraniające wstępu ludności do lasu — zmienić.

Czytelnik „Piasta"

———ooOoo———

Echa Brześcia.

Dnia 22. lipca 1932 r. odbyła się przed Sądem Okręgowym jako Apelacyjnym w **Nowym Sączu rozprawa przeciwko 12 działaczom ludowym na terenie powiatu Nowy Sącz**, a to przeciwko p. **Wojciechowi Maciuszkowi**, prezesowi powiatowemu Stron. Ludowego i **Dr Paulinowi Hyżemu**, wiceprezesowi powiatowemu, **Mr. Janiakowi**, sekretarzowi i innym członkom Zarządu oraz poszczególnym działaczom **o podpisywanie „protestów brzeskich"**. Sąd I. instancji za występek z paragrafu 305 kod. karnego austr. skazał **Dra Hyżego** i **Mgr. Józefa Janiaka na karę po 3 miesiące aresztu**, a wszystkich innych **na karę po 1 miesiącu**, a p. Franciszka Wyrobca na karę przez 2 tygodnie z zawieszeniem warunkowem tejże kary wszystkim na 3 lata.

Sąd Apelacyjny zmienił wyrok pierwszej instancji o tyle, iż zasadził Dra Hyżego i Mgr. Janiaka na karę aresztu przez 7 dni z zamianą na 35 zł. grzywny, a innych na karę przez 3 dni z zamianą na 9 zł. grzywny, a dwóch zaś: Wiecławka i Kurowskiego zupełnie uniewinnił.

Oskarżonych w I. instancji bronił bezinteresownie **Dr Borowczyk, Dr Długopolski i Dr Dohnalek**, a w drugiej instancji **Dr Borowczyk i Dr Dohnalek**, gdyż Dr Długopolski w międzyczasie zachorował.

Oskarżeni założyli kasację.

—:::—

Pomyłka tylko o jedno zero

Po zgromadzeniu w Zabawie koło Wieliczki komisarz ze starostwa krakowskiego zdał staroście sprawozdanie o zgromadzeniu, określając liczbę uczestników na 800.

Jednakże starosta p. Wnęk słysząc o liczbie uczestników od innych, domyślił się, że jest to fałszywa cyfra (pomyłka o jedno zero). Widocznie w tym celu dał polecenie wszystkim posterunkom policji w powiecie, by te zbadały dokładnie ilość osób będących na zgromadzeniu.

Niektórzy policjanci badali tak szczegółowo, że pytali się o imiona i nazwiska, inni mylili się o jedno zero, gdyż zamiast 100 z danej gminy podawali 10-ciu.

Ciekawe, jak wyglądało sprawozdanie z samej Wieliczki, czy i tu zamiast 1500 podano 150, boć przecież cyfrę 150. stanowili sami sanatorzy z pp. Lisakiem i Glatzem na czele.

Potężna manifestacja chłopów w Jarosławiu.

Owacje dla p. Witosa na ulicach miasta.

Fala ruchu chłopskiego rozkołysana w Limanowej idzie potężnie z zachodu na wschód.

Dowodem tego, olbrzymia manifestacja chłopów, w Jarosławiu w niedzielę dnia 17 bm. W dniu tym odbyło się na targowicy miejskiej zgromadzenie publiczne pod gołem niebem urządzone staraniem Str. Ludowego.

W przeddzień zgromadzenia „nieznani sprawcy“ rozesłali do szeregu gmin zawiadomienia, iż „z powodu wyjazdu prezesa Witosa do Warszawy, zgromadzenie przełożono na dzień 21 lipca br.“.

Zawiadomienia te zaopatrzono w podpis b. posła Gruszki, prezesa organizacji powiatowej Stronnictwa Ludowego. — Nadto to samo „głosili“ ustnie niektórzy komendanci posterunków.

Na nic zdały się macherki sanacyjnych „patrjotów“, gdyż chłopi nie dali się wziąć na kawał i już od samego rana było widać ożywiony ruch w Jarosławiu. — Od godziny 10-tej istna fala ludzi ciągnęła ulicą Kraszewskiego w stronę targowicy miejskiej tak, że przed godziną 12-tą wokół pięknie przystrojonej trybuny widać było tylko jedno morze głów. Odbijały się kolorowe stroje dziewcząt wiejskich z „Kół Młodzieży“ oraz sztandar Stronnictwa Ludowego z Markowej pow. przeworskiego. —

Pociąg pospieszny wiozący prezesa Witosa „spóźnił się“ tylko 30 minut.

Gdy poseł Witos nadjechał autem w towarzystwie posłów Stachnika, Opolskiego, i Dra Jedlińskiego, zerwała się burza oklasków, a okrzykom: „Niech żyje“ nie było końca.

Młodzież akademicka ludowa chwyciła prezesa Witosa w ramiona i zaniosła go wśród oklasków zebranych na trybunę.

Tu imieniem Kół „Młodzieży Wiejskiej“ powitała posła Witosa Eugenja Trubasówna z Pawłosiowa, wręczając prezesowi Witosowi wspaniały bukiet kwiatów.

Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Brunona Gruszkę, wybrano Prezydjum p.: Gruszkę, p. Opolskiego, p. Dra Grosfelda, p. Czubochę, a na sekretarza p. Dra Jedlińskiego.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił wśród ustawicznych oklasków zebranych poseł Wincenty Witos, b. Prezes Rządu Obrony Narodowej.

Referat ten zawierał szereg silnych akcentów wskazujących na to, że sytuacja w państwie jest naprawdę poważna, że Stronnictwo Ludowe oraz demokracja polska tak długo nie spoczną, aż wszyscy winni łamania prawa i Konstytucji nie poniosą zasłużonej kary. Mas chłopskich przemocą i bagnetem nikt nie opanuje. Władza należy do Narodu, nie do uprzywilejowanych jednostek.

Wezwaniem do dalszej pracy organizacyjnej wszystkich niezależnych obywateli, zakończył prezes Witos swoje przemówienie, które nagrodzone zostało burzą oklasków.

Poseł inż. Jakób Pawłowski wygłosił wyczerpujący referat o położeniu gospodarczem w państwie wykazując cyframi, iż kryzys spowodowany przez sanację grozi państwu ruiną.

Mówcę nagrodzono hucznemi oklaskami.

Nadto przemawiali ob. Bażan Walenty z Orłów, adwokat dr. Ludwik Grosfeld z Przemyśla, b. poseł Pieniążek i Janusz z Przeworskiego, poseł Stachnik z Ropczyckiego, a wreszcie po raz drugi prezes Witos, wśród niemilknących oklasków i okrzyków: „Niech żyje“ i „precz ze sanacją“.

Uchwalono przez aklamację cały szereg rezolucyj, między innemi:

1) Sejm i Senat nie odpowiada woli Narodu, wobec czego zebrani domagają się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu, i rozpisania nowych wyborów, wolnych od fałszerstwa, przekupstwa przymusu i terroru.

2) Zebrani domagają się zmiany obecnego systemu rządzenia państwem, a nadto przyrzekają, iż tak długo nie spoczną aż wszyscy winni łamania prawa i Konstytucji nie poniosą zasłużonej kary.

Wyrażono hołd ofiarom Łapanowa, Lubli i in., oraz cześć i uznanie więźniom brzeskim z prezesem Witosem na czele, wreszcie wyrażono Stronnictwu Ludowemu votum zaufania, zaś „jedynce“ i „sanacji“ pogardę i oburzenie.

Wszystkie rezolucje były przyjęte przez aklamację.

Zgromadzenie na którem jawiło się przeszło 10 tysięcy chłopów z powiatu jarosławskiego i sąsiednich, cechowała powaga, spokój i zrozumienie obecnej sytuacji.

Próby zamącenia zgromadzenia przez komendanta „Strzelca“ nauczyciela Janczewskiego, zostały zlikwidowane przez straż porządkową w kilku sekundach.

Wiec trwał do godziny 4-tej popołudniu i zakończony został odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej oraz pieśni „Gdy naród do boju“.

Posłowi Witosowi na ulicach miasta zgromadzeni chłopi i publiczność urządziła wspaniałą owację.

„O zastosowanie surowego wymiaru kary“.

Poniżej przytaczamy pismo posterunku policji państwowej do starostwa pow. w Bochni, opuszczając tylko imię i nazwisko osoby, której pismo to dotyczy.

N. W. urodzony w roku... syn X. Y. zamieszkały, gospodarz.

Dnia... w czasie przeprowadzania u wyżej wymienionego kontroli wojsk. przepisów meldunkowych, tenże zachował się wobec posterunkowego Zamęty niestosownie, gdyż zawołał na posterunkowego Zamętę podniesionym głosem: „Che! che! frajerzy“. Obwiniony nie mógł nic zapodać na swoje usprawiedliwienie.

Nadmienia się, że wymieniony jako znany agitator Str. Lud. odnosi się wrogo do funkc. P. P., przeto uprasza się o zastosowanie surowego wymiaru kary.

Komendant posterunku
podpis. (—)

Przypisek redakcji. — Okolicznością obciążającą jest tutaj to, że pan X. jest znanym agitatorem stronnictwa Ludowego i dlatego „uprasza się o zastosowanie surowego wymiaru kary“.

——oOo——

Jak to jest z tem bezrobociem?

Statystyki pocieszają nas, że bezrobocie powoli, ale stale zmniejsza się u nas.

Stan zatrudnienia według tych obliczeń przedstawiał się następująco: Zatrudnionych było w górnictwie w maju 1930 roku 150.157 robotników, zaś w maju 1932 roku 113.478 robotników; w hutnictwie w maju 1930 roku 56.455, zaś w maju 1932 r. 32.635; w przemyśle przetwórczym w 1930 r. 467.454; w r. 1932 — 326.578; na kolejach i w wytwórniach wojskowych w roku 1930 — 58.614, zaś w r. 1932 — 51.160 robotników.

Najsilniejszy z tych kilku gałęzi przemysłu, dotknięte zostały spadkiem zatrudnienia hutnictwo i przemysł górniczy. Należy poza tem uwzględnić, że sama liczba zatrudnionych nie daje zupełnego obrazu porównawczego uruchomienia tych przemysłów. Przed dwoma bowiem laty, gdy kryzys gospodarczy zaczynał się dopiero rozwijać — liczba dni pracy w tygodniu była o wiele pełniejsza niż obecnie, gdy przeważająca jest liczba zakładów, w których pracuje się 2, najwyżej 3 dni w tygodniu.

Mimo, że w przemysłach pracuje coraz mniej ludzi, twierdzą niektórzy i głoszą to nawet statystyki..., że bezrobocie maleje. Istotnie liczba zarejestrowanych bezrobotnych, t. z. posiadających prawo do zasiłku spada, ale liczba pozbawionych pracy rośnie stale. Tego dowodem stała redukcja pracy w warsztatach.

——oSo——

Aparaty przeciw gradobiciu.

W każdej wiosce powiatów Rosenheim, Aibling i Miesbach w Niemczech, umieszczone zostały staraniem Związków rolniczych przy pomocy władz państwowych nowe aparaty służące do bombardowania chmur gradowych specjalnemi rakietami.

Nowe te aparaty wypróbowane przedtem w okolicy Salzburga (w Austrji) miały dać niespodziewanie pomyślne wyniki. Uczeni jednak nie bardzo w to wierzą.

——oSo——

S. P.

Tomasz Smaga

rolnik,

lat 58 z gminy Krzesławice, powiat Myślenice

ranny w krwawych wypadkach pod Łapanowem, zmarł w dniu 22 lipca b. r. w szpitalu św. Łazarza w Krakowie opatrzony św. Sakramentami.

Pogrzeb Jego odbył się w dniu 25 lipca br. o godzinie 3 popołudniu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Cześć Jego pamięci!

POGRZEB ś. p. Tomasza Smagi.

W dniu 25. lipca b. r. odbył się w Krakowie na cmentarzu Rakowickim pogrzeb ś. p. Tomasza Smagi, rolnika z gminy Krzesławice, pow. Myślenice, rannego w krwawych wypadkach pod Łapanowem.

W pogrzebie wzięli udział z ramienia Zarządu Okręgowego: p. Szczepański St., b. poseł i p. Wojciech Marchwicki, prezes Krakowskiego Koła miejskiego S. L.

Z ramienia Zarządu powiatowego Krakowskiego, honorowy prezes Zarządu p. Franciszek Wójcik b. poseł z Wyciąż. — Ludowe Tow. Wydawnicze reprezentował p. St. Marcinkowski. — Przybyły delegacje z Myślenic z wieńcem i z Wadowickiego z wieńcem od Koła Ludowego z Leńcz z p. Garlaczem.

Na pogrzebie była Rodzina ś. p. Zmarłego oraz szereg chłopów i robotników.

——o——

Składki na „Łapanów“.

Koło Radgoszcz zł. 13.05, W. i K., Kozdraniowie zł. 2.—, Koło Łęki Górne 15, St. Sapyta 5, Koło Bełdno 8, Koło Tymowa 5.95, Br. Domiński 1, — J. Kapłan 2, W. Piekarczyk 1, Koło Bukowiec 3.10, W. Sklenarz 1, J. Łado 5, J. Tworek 1, Fr. Krupka 1 zł, St. Szarkiewicz 1, Koło Dąbrówka szczep. 3.50, Koło Lubinka 3.50, Koło Uszew 2, Koło Kowalowa 6 zł, A. Bujak 2.20, Koło Jasienica 10.70, J. Mleko 1 zł, J. Sady 1, Z. Szumilas 1, Koło Drwina 5.50, Koło Książnice 5, Koło Szczytniki 6.50, Koło Ostrów szlachecki 5.40, Koło Kobyle 25.60, N. N. Kraków 6 zł., Koło Kawec 5.50, Koło miejscowe PPS. im Dra Z. Marka w Wieliczce 30 zł.

Król belgijski chwali polskich robotników

Król belgijski Albert I. rozmawiając pewnego dnia w początkach lipca br. z żoną posła polskiego w Brukseli p. Jackowskiego, wyrażał się z najwyższem uznaniem o zaletach polskich robotników, których obserwuje często podczas odwiedzin swych w kopalniach i zakładach przemysłowych.

To samo zapatrywanie wypowiedział król Albert przed dwoma laty w obecności wszystkich posłów państw zagranicznych, gdy mu polski poseł składał życzenia z powodu stulecia niepodległości Belgji.

Również i królowa belgijska i minister pracy i opieki społecznej p. Huymans, wielokrotnie wyrażali się bardzo pochlebnie o dobrem wychowaniu i rycerskości polskich robotników.

Wogóle polscy robotnicy uchodzą w Belgji za najlepszych robotników, z pośród wszystkich robotników obcokrajowców pracujących w Belgji. To też mimo obecnego i tam kryzysu, kopalnie belgijskie na opróżnione miejsca wolą przyjmować Polaków, niż innych obcokrajowców. — Z „Gaz. Warsz“.

——oOo——

Ograniczenie pracy cudzoziemców.

Senat francuski zatwierdził ustawę, zmniejszającą znacznie liczbę robotników cudzoziemców we Francji. W wielkiej fabryce wagonów w Lunneville zwolniono już, na mocy tej ustawy, wszystkich zatrudnionych tam Polaków wraz z rodzinami.

Każdy ludowiec czyta i rozszerza „PIASTA“!

Co dzieje się w świecie?

Tygodniowy przegląd wydarzeń.

Tegoroczny sezon ogórkowy jest niezwykle bogaty w sensacje i niespodzianki. Pora ta zwykle cicha, jałowa i nudna rozbrzmiewa tego roku niebywałą wrzawą. która napełnia nietylko Europę, lecz również Amerykę i Azję.

Z **południowej Ameryki** dochodzą nas pomruki wojny. Na granicy **boliwijsko-paragwajskiej** nastroje wojenne przechodzą do czynu. Silny oddział wojsk paragwajskich bombardował dnia 15 lipca fort boliwijski Mariscal w prowincji Santa-Cruz. Koło Laguno zaś oddziały paragwajskie miały już zatakować czwartą dywizję boliwijską.

Ludność boliwijska domaga się wypowiedzenia wojny Paragwajowi i demonstruje tak wojowniczo, że w całej Boliwji musiano ogłosić stan wojenny.

Równocześnie donoszą z Asuncion, że przedstawiciele Paragwaju usiłują nawiązać rokowania z Boliwją i dążą do porozumienia.

W **Brazylji** zaś. jak donoszą z Rio de Janeiro, trwa w dalszym ciągu rewolucja i wojska rządowe toczą zaciekłe walki z powstańcami. którzy nie mają zamiaru składać broni.

Nie lepiej dzieje się **w Azji. Chińczycy** bronią się wytrwale przed okupacją japońską. Przed kilkunastu dniami Chińczycy porwali oficera sztabu japońskiego Iszimoto. Generał japoński Honio, chcąc wymusić uwolnienie swego oficera. zbombardował samolotami miasto Jehol i zajął miasto Chojang.

Marszałek chiński Czang-Sue-Liang koncentruje wojska chińskie i wziął do niewoli Japończyków, strzegących stację kolejową Fenszai.

W obu tych wypadkach. tak w Ameryce. jak w Azji. **przyczyną wojny jest chęć zaboru obcej ziemi.** W Ameryce Boliwja i Paragwaj usiłują przywłaszczyć sobie olbrzymią puszczę leśną. zwaną Gran-Chaco. leżącą na pograniczu obu tych republik. W Azji zaś Japończycy usiłują opanować i wyzyskiwać Mandżurję.

W **Europie** nie dzieje się lepiej. **Konferencja rozbrojeniowa w Genewie** nie może dojść do porozumienia. gdyż Niemcy stawiają niemożliwe żądania, i chcą by cały świat uznał. iż oni mają prawo do zaboru ziem polskich i francuskiej Alzacji i Lotaryngji.

Francja i Anglja w odpowiedzi na to i po obradach w Lozannie, zawarły przyjazne porozumienie, „układ zaufania“. Oba powyższe państwa będą działać wspólnie w każdej sprawie, porozumią się z innemi państwami w sprawach politycznych i gospodarczych i utworzą wspólny front gospodarczy przeciw Ameryce.

To wszystko świadczy o tem, że znaczenie Ligi Narodów upada i poza jej sferą działania powstają związki i układy na które Liga nie ma żadnego wpływu. Również zaczyna ujawniać się ta prawda, że wielkie mocarstwa poczynają coraz mniej współpracować z mniejszemi państwami i dlatego prasa czeska. jugosłowiańska i inne nawołują małe państwa do porozumienia i współdziałania.

W całej tej robocie brali czynny udział **faszyści włosey wspomagając bardzo usilnie Niemców.** Polityka ta jednak nie przyniosła Włochom żadnej korzyści, owszem przeciwnie spowodowała klęski, jeśli król włoski udzielił dymisji rządowi i zmienił ministra spraw zagranicznych. Tekę ministra spraw zagranicznych objął sam dyktator Mussolini.

Wogóle **dyktatorom zaczyna się źle powodzić.** Każdy z nich wprowadza swój kraj w chaos polityczny i gospodarczy a zwłaszcza przegrywa w polityce międzynarodowej.

Polska też wychodzi na dyktaturze, jak Zabłocki na mydle. Tak w Genewie jak w Lozannie przedstawiciele mocarstw nie pytają Polaków o zdanie i co raz więcej oznak na niebie, że dzisiejsza sanacyjna Polska jest izolowaną i nikt z nią nie wchodzi w żadne porozumienia. Niemcy zaś coraz śmielej i natarczywiej domagają się rewizji granic polskich i w ten sposób wyzyskują izolację naszego państwa.

We Włoszech król zmienił w takiej sytuacji rząd i usiłuje bronić państwa przed dalszemi stratami, ale w Polsce sanacja głosi, że chce przetrwać kryzys, nie bacząc na to że przecież w pierwszej linji przetrwać musi kryzys samo państwo.

W **Niemczech** dzieją się równocześnie ciekawe rzeczy. Socjaliści posadzili na fotelu prezydenta Hindenburga, broniąc się przed Hitlerem. Ale partja socjalistyczna nie ma szczęścia do swych pupilów w ostatnich latach.

Hindenburg odwdzięczył się za poparcie w ten sposób, że ostatnio porozumiał się z Hitlerem, udzielił dymisji rządowi socjalistycznemu w Prusiech, zamianował v. Papena komisarzem rządowym złamał Konstytucję i Hitlerowi pomaga do zdławienia wszystkiego, co wyznaje demokratyczno-republikańskie zasady.

A prócz tego urządzono socjalistom coś w rodzaju Brześcia. Nowy rząd v. Papena wyrzucił z urzędów wszystkich socjalistów i opozycjonistów i wielu z nich zamknął w Moabicie. a gdy tam miejsca zabrakło w innych więzieniach.

Nie pomogły zaburzenia. walki uliczne. i barykady komunistyczne. gdyż jak pisze „Czas“ socjaliści umieli tylko wnieść platoniczny protest do Trybunału w Lipsku. który ma rozstrzygnąć, czy Hindenburg złamał Konstytucje.

Tymczasem jednak Hitler zwycięży przy wyborach do parlamentu Rzeszy. **w dniu 31 lipca b. r.** W tym dniu głosować będzie **44 miljony wyborców niemieckich na 21 list** czyli numerów i lista Nr. 2 Hitlera zwycięży.

Jak daleko zajdzie Hitler czy dąży do monarchji czy do dyktarury nie wiemy, ale to pewne, że ani sanacyjne wybory ani dyktatura nie zapewniają takiemu systemowi trwałości.

W całym tym bowiem chaosie, wysunęła się obecnie na pierwszy plan. wielce znamienna i wiele mówiąca wiadomość z **Rumunji.**

W Rumunji również panowała dyktatura i długo uciskała lud rolniczy doprowadzając cały kraj do nędzy. Tam również odbyły się znamienne, bogate w nadużycia wybory do parlamentu, sławne wybory rumuńskie. na których wzorowała się sanacja w Polsce.

Ale ostatniej niedzieli **wybory do nowego parlamentu dały niebywałe zwycięstwo partji narodowo-chłopskiej.** W nocy z poniedziałku na wtorek dnia 19 bm. opublikowano wyniki wyborów w Rumunji. **Partja narodowo-chłopska uzyskała 287 mandatów,** gdy partja dotychczas rządząca tylko 6 mandatów.

A musimy zauważyć, że wybory te są dokładnym wyrazem woli ludu rumuńskiego, były zupełnie wolne, sprawiedliwe i naprawdę uczciwe.

Wobec tego przyszłość Rumunji zapowiada się bardzo szczęśliwie, gdyż tem prędzej opuści ją kryzys gospodarczy a ludność odetchnie mimo tego, że prasa sanacyjna pisze o oziębieniu stosunków rumuńsko-polskich.

Sk.

Wrażenia z uroczystości w Rzeszowskiem.

W jednym z poprzednich numerów „Piasta“ zamieściliśmy sprawozdanie z uroczystości poświęcenia **Domu Ludowego imienia Wincentego Witosa w Nowej Wsi, pow. Rzeszów.** Jeden z uczestników tej uroczystości nadsyła nam swoje wrażenia, nie pozbawione aktualności, które drukujemy:

Uroczystość wypadła rzeczywiście imponująco i mimo swego publicznego charakteru, dziwnie serdecznie. Złożyły się na to mojem zdaniem dwa czynniki, a mianowicie masowy napływ chłopów z dalekich nawet stron. oraz szczera gościnność mieszkańców Nowej Wsi, którzy wiele przewidzieli i wiele uczynili. by każdemu pobyt u siebie. jeżeli już nie uprzyjemnić, to przynajmniej uczynić znośnym.

Obserwowałem tam zjawisko, zjawisko napozór błahe. lecz mojem zdaniem niesłychanie wiele mówiace.

Witos — jak głosiły afisze po wsiach — miał przyjechać od strony Krakowa pociągiem pospiesznym o godz. 11 minut 15. W mieście wprawdzie nikt z tego nie robił tajemnicy. ale też i o tem nie rozgłaszał. Mimo tego już na pewien czas przed nadejściem pociągu, poczęły się na dworcu skupiać grupki ludzi, z zachowania których łatwo było odgadnać, że przybyły z zamiarem zobaczenia, a może nawet i witania Witosa. Byli to mieszczanie, robotnicy, inteligencja. a nawet wojskowi.

Zajeżdża pociąg. **P. Witos** wraz z towarzyszącym mu posłem **inż. Pawłowskim** wysiadają z jednego z ostatnich wozów i zdażają prosto na peron. Naprzeciwko nich wychodzą członkowie powiatowej organizacji Stronnictwa Ludowego, by go powitać i odprowadzić do czekającego na niego wozu. W tej chwili odezwały się głosy: „Witos“, — a wówczas zaroiło się wprost na peronie — oczy wszystkich zwróciły się w stronę, skąd nadchodził Prezes — widać było, że witano go w duchu i odprowadzano wzrokiem do westybulu. W westybulu formalny ścisk, a przed dworcem wyrasta nagle, jak z pod ziemi conajmniej kilkaset głów liczacy tłum i ciśnie się do wozu, który miał Witosa zawieźć na uroczystość do Nowej Wsi.

Był to samorzutny odruch społeczeństwa zbiedzonego, nie mającego dzisiaj wiary w przyszłość, sponiewieranego w życiu prywatnem, a zdemoralizowanego w publicznem, które, jakkolwiek nieproszone przez nikogo, przybywa masowo na dworzec kolejowy rzeszowski, by p. Witosowi, chociażby milcząco, dać do poznania że go już dzisiaj zdecydowanie uznaje za jedynego i prawdziwego szermierza o wolność prawa i praworządność, na niego liczy i od niego tylko oczekuje ratunku.

A to już jest coś więcej, niż zwykła codzienna manifestacja.

Józef Kubicki.

—oo0oo—

Praca w szkole — dziś piekłem!

Bywały czasy — było to jednak przed rządami sanacji — że wielu nauczycieli i nauczycielek — a zwłaszcza tych drugich, uważały swój zawód nauczycielski za zaszczyt, za szczęście!

Dziś jest inaczej!

W jednym z dzienników wielkopolskich ukazało się w dniach niedawnych ogłoszenie takiej treści:

„Nauczycielki bydgoskie, cierpliwie znoszące katusze, nawykłe do harówki, skromnych wymagań, pragną w wakacjach wyjść za mąż. aby nie wracać do piekła. Z wyjątkiem nauczycieli, wszyscy mile widziani. wiek, wygląd obojętny“!

Co to znaczy? — Nic innego, że te biedne, nieszczęśliwe nauczycielki, takie przechodzą katusze w szkolnictwie, zapewne dlatego, że nie są wielbicielkami piłsudczyzny, iż wolą pójść za mąż nawet za starego, za kulawego. za brzydkiego mężczyznę, by tylko mogły żyć i wydobyć się z sanacyjnego piekła.

Nauczycieli za mężów nie chcą, by z nimi dalej tego iście piekielnego losu nie dzielić, jeżeliby to był nauczyciel chrześcijańsko-narodowy — a nauczycielami z obozu sanacyjnego gardzą.

Że praca w szkole jest dziś, za rządów sanacji. **piekłem** — łatwo się o tem przekonać. przeczytawszy choćby okólnik jednego z kuratorów. naprzykład kuratora lubelskiego.

Pan ten zarządził w swym okręgu spis nauczycielstwa szkół ludowych. średnich i zawodowych, pod względem udziału w pracy społecznej.

Każdy nauczyciel i nauczycielka **ma na przesłanym** mu papierze wykazać stowarzyszenia i **organizacje, w których poza szkołą pracuje. P. kuratorowi,** a właściwie sanacji, chodzi o to, aby się dowiedzieć, **czy ten i ów nauczyciel i nauczycielka pracuje w stowarzyszeniach bliskich lub oddanych sanacji,** czy też może. — o zgrozo! — w stowarzyszeniach narodowych, lub ludowych!

Pod płaszczykiem tedy wykazu pracy społecznej, robi się **wykaz przekonań,** by w ten sposób zmusić nauczycielstwo do współpracy z obozem rządzącym.

Dla ludzi mających inne przekonania o sanacji, wypisywanie takich urzędowych wykazów, jest **istotnie piekłem.** bo dla chleba niejeden wypełnia rubryki w przysłanym mu arkuszu wbrew swemu przekonaniu — i kłamie. więc duszę swą upadla.

Tak spodlonemi nie chcą być nauczycielki bydgoskie, robią z siebie ciężką ofiarę. chcą wyjść za mąż nawet wbrew pociągom serca. aby tylko się nie spodlić i wyjść z piekła sanacyjnego!

—o§o—

Kościół zamieniony na teatr.

Władze bolszewickie zamknęły w Mińsku (na Białejrusi) kościół katolicki św. Heleny i Symeona i poleciły przerobić go na teatr, specjalnie dla ludności polskiej.

Dnia 11 lipca b. r. odbyło się otwarcie tego teatru. w którem jednak ludność polska udziału nie wzięła.

Nauczycielstwo — a wieś.

Dla polskiej ludności na wsi, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, gdzie mamy mało łacińskich parafij — nauczyciel jest zwykle jedynym inteligentem polskim i na niego z natury rzeczy spada cały obowiązek duchowego przewodnictwa.

Ten sam obowiązek ma też nauczyciel i we wsiach całej Polski, gdzie spełnia go obok duszpasterza parafjalnego.

Powinności tej jednak sprostać może tylko nauczyciel uspołeczniony, inteligentny i cieszący się poważaniem ogółu. Lud, choćby najmniej oświecony, jest bystrym obserwatorem i surowym sędzią. Lud nie ulega tym, którzy są od niego mądrzejsi, lub wyżej postawieni, ale tym tylko, których kocha i szanuje.

W ostatnich czasach **powaga i znaczenie nauczycielstwa na wsi załamały się** prawie całkowicie, a to wskutek narzucanych nauczycielstwu przez jego władze przełożone czynności, które nic nie mają wspólnego z jego posłannictwem wychowawczem i oświatowem.

Nauczyciel, ulegając naciskowi władzy, działa naprzeciw opinji wsi, idzie dziś często przeciw ludowi, obniża swoją powagę i wpływ moralny z wielką szkodą dla swego posłannictwa i dla dobrze zrozumianego interesu państwa.

Gorzej przedstawia się sprawa, gdy nauczyciel nie pod przymusem z góry narzucanym, ale sam z własnej woli, dla zwykłego przypodobania się możnym, nieraz może wbrew swemu przekonaniu, okazuje zbytnią gorliwość w wysługiwaniu się pomajowej sanacji. Znaną jest służalczość znacznej części nauczycielstwa w czasie wyborów — więc szkoda o niej mówić.

Ale nawet po wyborach zdarzają się liczne wypadki, gdzie nauczyciel, występuje jako truciciel duszy ludzi, lub jako nieproszony donosiciel.

I dlatego dziś lud w wielu wsiach unika nauczyciela, bo widzi w nim **agenta policyjnego i zapłaconego agitatora bankrutującej partji bebechowskiej.** Nauczyciel tracący zaufanie u ludzi, a chcący wykazać się wobec władz sanacyjnych swoją robotą, usiłuje wymuszać posłuch u ludzi strachem, a to go do reszty kompromituje na wsi, zwłaszcza, gdy równocześnie jest prezesem „Strzelca“ i jako taki denuncjuje ludność w starostwie.

Nauczyciel, wychowawca narodu i przez naród utrzymywany, powinien wysoko nieść sztandar swego posłannictwa szczytnego wśród ludzi, — gdy zaś oddaje się na posługi kliki znienawidzonej przez olbrzymią część narodu, nie pozyska wtedy ludzi ani dla oświaty, ani dla Polski.

Nasze nauczycielstwo winno sobie te uwagi wziąć do serca — bo sanacyjne lokajstwo chlubę mu nie przynosi — i całą jego pracę marnuje.

———oOo———

Gasiciele oświaty chłopskiej.

Robota p. Nowaków i p. Smulikowskich.

Stało się to, o czem się nigdy nawet śnić nie mogło. Przywódcy Związku Nauczycieli Szkół Powsz. sami skazują miljonowe rzesze dziatwy chłopskiej na ciemnotę.

Dziwić się niema czemu. Kto zna przebieg całej historji Związku, ten zrozumie dzisiejsze stanowisko **pp. Nowaka i Smulikowskiego.**

Za dawnych to czasów, prowadziłem zaciekłą walkę przeciw nim, bo już wtedy odczuwałem, że tam nie bardzo o ideę chodziło.

Padały na mnie gromy, czekałem cierpliwie, jeszcze w roku 1925, artykułem w „Echu Warszawskim“ poruszyłem tę metodę, za co, „Głos Nauczycielski“ rzucił się na mnie, że plotę piąte przez dziesiąte i zakończył słowami: „w czyim interesie“.

Znowu czekałem cierpliwie, a czas dzisiejszy dał **już wyraźną odpowiedź „w czyim interesie“.**

Myśleli ci panowie widocznie, że to chodzi o interes partyjny, a tymczasem wylazło szydło z worka, **Związek N. S. L.** zeszedł ze swej drogi „ideologji“ Polski Ludowej, a wszedł na dzisiejszą drogę pp. **„książąt i hrabiów“**, bo tak wskazali „Mesjasze“.

Gdzież wasze wielkie idee — za które walczył tak strasznie, takie ofiary ponosił „Związek“, **gdzie oświata ludu polskiego** oparta o podstawową szkołę siedmioklasową ludową, gdzież ta wielka idea, że niema różnicy w wykształceniu nauczycielstwa ludowego? Znikły one zupełnie z waszego programu, **wychodzicie dziś panowie z zasady, że chłop ma być głupszy od innych**, bo to bydło robocze do wideł i gnoju. Szkoły zamieniliście na sale agitacyjne, wykopaliście **przepaść między społeczeństwem, a nauczycielstwem.** — Po większej części nauczycielstwo jest na wsi znienawidzone, a gdzież ta wasza przepiękna idea **współpracy szkoły i rodziny.**

A więc tak panowie, **staliście się gasicielami oświaty chłopskiej w wolnej Polsce**, ale za to piastujecie spokojnie mandaty poselskie, zdobyte nie zaufaniem narodu, ale mianowaniem zgóry. Przekreśliliście wasze idee, to nie gniewajcie się, gdy wam powiem — **Związek rozbity.**

A nie długo już i wasze mesjaństwo.

Karol Notz.

Z powiatu Brzozów.

Utrzymują się pogłoski, że sanacyjnemu posłowi **Grodzickiemu** z naszego okręgu uprzykrzyło się wreszcie wstawanie i siadanie na komendę, i **ustępuje miejsce Józkowi Motuszowi z Haczowa** ośmieszonemu pomiędzy chłopami tem, że nie udzielił sali na zebranie Księdzu Panasiowi w okresie przedwyborczym. Ruch organizacyjny objął i powiat Brzozów. Wybieramy do Kół ludowych młodych gospodarzy, którzy kłaść mają podwaliny pod gmach organizacji ludowych, aby wreszcie oczyścić nasz powiat ze zgnilizny moralnej, ciągłego łazikowania po partjach, które to wady wprowadziła sanacja łącznie z rozkładającą się sfrapińszczyzną.

Zresztą posusza — tem gwałtowniejsza, że przy końcu połowy lipca wieją gorące południowe wiatry, osuszające tak gwałtownie ziemię, że rośliny gwałtownie usychają, a przez to następuje katastrofalne zmniejszanie się plonów. Po górach i słonecznych położeniach mamy naraz żniwo prawie wszystkich zbóż. Grozi brak paszy a ta którą zebrano nie wystarczy do przetrzymania nawet połowy tej ilości bydła, które utrzymało się jeszcze po zeszłorocznym braku paszy.

S.

Wieści z Podczerwonnego.

PODCZERWONNE, powiat N. Targ. W dniu 10 lipca b. r. odbyło się u nas zebranie, celem założenia Koła ludowego. Nauczycielem w naszej wsi jest **p. Różak**, poseł sanacyjny, który akurat na ten dzień wyjechał ze wsi, nie mogąc widocznie strawić tego, że ludowcy przyjechali organizować swoje Koło. Nie zostaliśmy jednak bez opieki sanacyjnej, bo na zebranie przybył niby przypadkiem poseł **Gwiżdż**, redaktor sanacyjnego „Gospodarza Polskiego“. — Pan poseł chciał zaraz przemawiać, jakkolwiek zebranie jeszcze nie zostało otwarte, ale sprzeciwili się temu zebrani. Po wyborze przewodniczącego zebrani byli zdecydowani dopuścić do głosu p. Gwiżdża, pod warunkiem, że pozostanie podczas następnych przemówień.

Ponieważ p. Gwiżdż nie chciał się na to zgodzić, zabrał głos **p. Polak**, który w świetnem przemówieniu zobrazował historję chłopa w Polsce. W czasie przemówienia p. Polaka coś stało się sanacyjnemu posłowi Gwiżdżowi, bo wstał i uciekł z izby. Widocznie przeczuł, że będzie ciężka rozprawa, więc zwiał.

Postępowanie to wywołało wesołość u zebranych.

Po przemówieniu p. Polaka, przemawiał na temat spraw organizacyjnych **p. Latocha** z Rogoźnika. Przy końcu zebrania przemawiał jeszcze komendant miejscowego „Strzelca“ p. **Hajnos.** Gniewał się na to, że ludowcy nie występują przeciwko „Strzelcowi“. P. Polak wyjaśnił dlaczego tak się dzieje, co zebrani przyjęli z żywem zadowoleniem.

Założono Koło ludowe, do którego wpisali się tłumnie miejscowi. Uchwalono rezolucje, wyrażono głęboką cześć p. prezesowi Witosowi. Zebranie zakończono o godzinie 10-tej w nocy.

Rozszerzajcie „Piasta“.

Z ruchu organizacyjnego

Zgromadzenie w Biskupicach.

Biskupice, pow. Brzesko. W dniu 24. lipca br. odbyło się zgromadzenie publiczne przy udziale około **2.000 uczestników**, pod przewodnictwem pp. **Mączków i p. Mierzwy.**

Referat polityczny i gospodarczy posła **Madejczyka** przyjęto burzą oklasków.

Następny mowca poseł **Krzciuk** poddał ostrej krytyce praktyki sanacyjne w powiecie dąbrowskim.

W dyskusji przemawiał m. in. akademik **p. Mierzwa**, przewodniczący Polskiej akademickiej młodzieży ludowej w Krakowe.

Zaznaczyć należy, że miejscowy wójt, niejaki Liro, znany sanator, na czas wiecu wyjechał z Biskupic. Bo i jakże? Zostać, nie próbować wiecu rozbić — a co na to powie sanacja? Próbować, a nuż przytem oberwie się morowo — i tak źle i tak nie dobrze. Jednem słowem ciężki żywot nastaje dla „działaczy“ sanacyjnych.

———oOo———

Wielki wiec ludowy w Sieprawiu.

W niedzielę **dnia 17 lipca**, o godzinie 3 popoł. odbył się w **Sieprawiu** na targowicy wiec ludowy, na który licznie przybyli chłopi i robotnicy, **z 26 okolicznych wsi**, mimo ulewnego deszczu. Daremne okazały się zrywania afiszy wiecowych w Gorzkowie, Byszycach oraz innych wsiach, na nic nie zdała się gonitwa sanacyjnych rozbijaczy wiecowych i rozpuszczanie wieści, że wiec ludowy w Sieprawiu nie odbędzie się — chłopi masowo zdążali furmankami i pieszo by zadokumentować swoją solidarność i postawić swoje żądania. Wiec zagaił p. **Franciszek Stopnicki**, przewodniczył p. **Michał Bujas.** Referowali p. **Syrek**, p. **Polewka**, oraz p. Stopnicki. Zebrani darzyli mowców burzą oklasków. Po uchwaleniu rezolucji, odśpiewano „Nie rzucim ziemi“ i „Gdy naród do boju“.

*

SIDZINA pow. Myślenice. — dnia 3 bm. odbył się u nas wiec organizacyjny Stron. Ludowego. Starosta dał zezwolenie na wiec publiczny.

Zebrało się kilkuset chłopów ze Sidziny i okolicznych wsi. Przewodniczył **p. Chorąży.** Referowali: **p. Polak** z Nowego Targu, **p. Zajda i Piątek** z **Makowskiego.**

Proboszcz, aby przeszkodzić zebraniu zapowiedział nieszpory o godzinie 3-ciej, aczkolwiek zawsze odbywają się zaraz po sumie. Kiedy odezwały się dzwony na nieszpory — **chłopi zdjęli kapelusze — powstali i w milczeniu modlili się za dusze poległych pod Łapanowem.**

Koło Str. Lud. założono — chłopi masowo się wpisali. Wyrażono cześć prez. Witosowi i przywódcom ludu. Potępiono Fidelusa i zażądano zwrotu skradzionego przezeń mandatu.

———oOo———

Z Tarnobrzeskiego.

Tarnobrzeg. Onegdaj odbyły się w powiecie tarnobrzeskim zebrania polityczne, w których wziął udział **prezes Witos wraz z posłem Stachnikiem.** Zebrania te odbyły się w **Turbji, Majdanie Zbydniowskim, Antoniowie, Wrzawach i Zaleszanach. W zebraniu wzięła tłumny udział ludność okoliczna, która prez. Witosa owacyjnie witała.** Nadjeżdżającego na zebranie prez. Witosa i posła Stachnika w towarzystwie prezesa Zarządu powiatowego **Dr. Leonarda Madeja** i naczelnika gminy **Adama Zielińskiego** witano muzyką, witała banderja, a w **Zaleszanach** obrzucono Prezesa kwiatami.

Przyjęcie zgotowane prezesowi Witosowi, tłumny udział w zebraniach, oraz nastrój zebranych i jednomyślność w ocenianiu obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej wykazały, iż powiat wszedł już na drogę normalnego rozwoju politycznego i stoi silnie i zwarcie przy Stronnictwie Ludowym.

Jak sanacja wiecuje?

CIĘŻKOWICE, pow. Tarnów: Na dzień 10 lipca b. r. zapowiedziała sanacja wielki wiec w Ciężkowicach na rynku. Przybyli poseł z Be-Be Tomaszkiewicz i profesor Kautski.

Wiec miał się odbyć na rynku, ale ponieważ na ten wiec przybył tylko „Strzelec“ i kilku żydków, dlatego referenci zabrali to towarzystwo do małej budy w ratuszu i tam „radzono“.

Nie pomogły afisze zapowiadające o tym wiecu, szkoda było bębna magistrackiego, gdyż nawet silny jego warkot nie zdołał poruszyć obywatela do oddania ostatniej przysługi sanacji u nas.

———000———

Sprostowanie.

W Nr. 33 „Piasta“ z dnia 16 sierpnia 1931 r. ukazał się artykuł p. t. „Kopalnia złota w rękach sanacji“, w którym autor postawił Spółce Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie i jej Zarządowi następujące zarzuty:

„Prawdziwą kopalnię złota powinny stanowić jedne z największych w Europie, Kopalnie Soli Potasowych w zagłębiu kałuskiem.

Kopalnie te stanowią własność Skarbu Państwa, a ich produkcja jest niezmiernie tanią, gdyż wydobycie z ziemi, zmielenie i załadowanie wagonu 10 tys. kg. tej soli kosztuje 50 zł., podczas gdy tenże wagon soli zwanej kainitem, kosztuje loco Kałusz 500 zł. — a więc dochód wynosi 10 razy więcej niż robocizna.

Kopalnia ta powinna więc dać Skarbowi Państwa o wiele wyższe dochody niż niejedna kopalnia złota — zwłaszcza, że na sole potasowe istnieje olbrzymi zbyt wśród rolników. A jednak nie jest tak, bo kopalnie te nie tylko nie przynoszą należytych dochodów dla państwa, ale nawet grozi im bankructwo, a powody tego pożałowania godnego stanu podaje nam „Dziennik Ludowy“ Nr. 144, wyliczając olbrzymie pensje panów dyrektorów. — W centralnym zarządzie tych kopalń „Tesp“ we Lwowie.

1) Urzędujący prezes Rady Nadzorczej p. gener. Platowski pobiera miesiecznie oprócz pensji generalskiej 6.000 zł.

2) Słynny już dzisiaj w Polsce doradca pseudo-fachowy i amerykanizator pracy p. Gebring 6.600 zł. miesięcznie.

3) Dyrektor handlowy p. Horoch 4.000 zł. miesięcznie.

4) Dyrektor p. inż. Dietzus — zresztą jedyny fachowy człowiek — 6.000 zł. miesięcznie.

5) Dyrektor p. Kontkiewicz — stale chory — 6.000 zł. miesięcznie.

6) Kierowników poszczególnych oddziałów około 9.000 zł. miesięcznie.

Powyższy Zarząd tworzy ściśle zamknięte towarzystwo wzajemnej adoracji, niedopuszczające nikogo do bogatego żłóbka.

Kwalifikacje tak kosztownych członków zarządu są mniej niż średnie i zaczynają się od drugiej klasy gimnazjalnej, ale za to dużą rolę odgrywa pokrewieństwo, lub też legalne i nielegalne powinowactwo.

Na utrzymanie Centralnego Biura Porad Rolnych w Warszawie wydaje się rocznie około ćwierć miljona złotych, a działalność jego polega na prowadzeniu bardzo nielicznych i nieracjonalnych doświadczeń rolnych i napisaniu kilku broszurek propagandowych, o wartości mniej niż popularnej. No — ale przecież kierownik tego biura jest bardzo ustosunkowany.

Jeżeli do tego dodamy luksusowe wyjazdy zagranicę kraju, rzekomo dla celów propagandowych, to te dodatkowe koszta administracyjne określać się będą w sumach krociowych. Nie bez wpływu na smutny stan finansowy tychże kopalń jest luksusowa willa, zakupiona dla użytku p. generała Platowskiego. Najwyższa Izba Kontroli będzie mogła z łatwością sprawdzić, czy ogłoszona przed pół rokiem wiadomość, że pan Platowski wyasygnował dla siebie 80.6000 zł. renumeracji, odpowiada rzeczywistości, bo p. Platowski wiadomości tych dotychczas nie sprostował. W kopalniach tych spotykamy jeszcze jedną dziwną historję — a mianowicie: istnieje tamże kosztem wielu miljonów wybudowany zakład, przerabiający kainit, zawierający 8—13 procent tlenku potasowego na wysoko procentową sól potasową, gdyż przewożenie nisko procentowego kainitu na dalekie odległości nie opłaca się.

Zakłady te funkcjonowały doskonale pod fachowem kierownictwem, gdy jednakże po rewolucji majowej dostały się w ręce generała, którego jedyną fachową kwalifikacją jest wyznanie znanej ideologji — zakłady te stanęły jakby zaczarowane, bo pan generał, który był oficerem kancelaryjnym, nie umie sobie z niemi dać rady, a skutkiem tego rolnicy z Poznańskiego, którzy stanowili najliczniejszą klientelę, zaczęli zakupywać sól potasową w Niemczech, co pociągnęło za sobą dalsze trudności gospodarcze nie tylko dla wymienionych kopalń, ale i dla całej Polski.

Pan generał znalazł i na to radę. Napisał broszurę w obronie swojej zamierajacej produkcji — ale tak mądrze, że musiano ją natychmiast wycofać, a za to zarząd rozpoczął pertraktacje z niemieckim syndykatem potasowym aby przez kartel kopalniany jeszcze wyżej podnieść ceny niezbędnego nawozu sztucznego i odedrzeć do reszty polskich rolników. — „ks. Panaś“.

Ponieważ przekonaliśmy się, że zarzuty powyższe zostały umieszczone na podstawie mylnych informacyj i są niesłuszne — przeto Redakcja je odwołuje.

„Obywatelskie prawo zgromadzeń“.

Pod takim tytułem wyszła z druku broszura napisana przez p. **Dra Józefa Putka.** Broszura zawiera tekst ustawy o zgromadzeniach z 11 marca 1932 r., okólnik ministra spraw wewn. z 20. maja 1932 r., wydany w sprawie tej nowej ustawy, oraz wszelkie przepisy prawne, dotyczące zgromadzeń, które nie straciły mocy obowiązującej.

Każdy artykuł tej ustawy zawiera nadto objaśnienie, oparte na materjałach sejmowych i rządowych.

Broszura zawiera także przepisy, dotyczące legalizacji stronnictw politycznych oraz wzory podań do władz.

Wreszcie w broszurze zawarte są wyjątki z ustawy o stowarzyszeniach, dotyczące odbywania publicznych zgromadzeń przez stowarzyszenia.

Broszura ta powinna się znaleźć w ręku Zarządu każdego Koła, Zarządu Kółek rolniczych, Związku młodzieży, Straży pożarnych, Stowarzyszeń, wreszcie organizacyj politycznych; stanowi bowiem przewodnik, bez którego zgromadzenia tych korporacyj obejść się nie mogą. Ponieważ broszura omawia tłumaczenia nowej ustawy zgromadzeniowej, jakie pojawiły się w prasie, stanowić ona może także odpowiedni drogowskaz dla prawników.

Do nabycia w Administracji „Piasta“.

Cena 1 zł. 50 groszy.

KALENDARZYK.

Sierpień

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
31	N.	11 po Z. Św. Ignacego	4	17	7	56
1	P.	Piotra w okowach	4	19	7	53
2	W.	Alfonsa Liguorego b.	4	20	7	51
3	S.	Znalezien e św. Szczep.	4	22	7	49
4	C.	Dominika w.	4	23	7	47
5	P.	*M. B. Śnieżnej*	4	25	7	46
6	S.	*Przemienienie Pańskie*	4	27	7	4
7	N.	12 po Z. Św. Kajetana	4	28	7	42

CHŁOPI W OBRONIE PRAWA!

ŁĘKI GÓRNE, pow. Ropczyce. W dniu 5-go czerwca odbyło się tu zebranie przy udziale **posła Piroga.** Olbrzymia sala „Domu ludowego“ nie mogła pomieścić zebranych z różnych stron przybyłych na zgromadzenie. Przeszło połowa mimo deszczu stała na polu. Poseł **Piróg** referował o bieżących sprawach politycznych i gospodarczych. P. **Drzewiecki** mówił o wolności obywatelskiej w czasie rządów sanacji. Policja chciała udaremnić to zebranie, lecz się jej to nie udało.

Jak głęboko w szeregach chłopskich jest zakorzenione poczucie praworządności, to dowodem tego uchwalona jednomyślnie rezolucja, w której zebrani domagają się **pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich urzędników i policjantów, którzy ośmieliliby się dopuścić do pogwałcenia prawa.**

Do tego przyjdzie, bo sprawiedliwość musi zawsze zwyciężyć. Nawet po dziesiątkach lat zbrodnie wychodzą na światło dzienne a sprawcy ponoszą zasłużoną karę.

A więc! caveant sanatores!

Dział gospodarczy.

O kminku.

Kminek rośnie wszędzie, byle grunt był suchy i niepodmokły. Z reguły rola, przeznaczona pod kminek, powinna być dobrze uprawianą, słoneczną, należycie osuszoną i wolną od chwastów.

Najlepiej uprawiać kminek na kartofliskach w drugim roku po nawożeniu względnie po okopowych, na ziemi dobrze przerobionej i czystej, a przedewszystkiem głęboko przeoranej.

Kminek daje zbiór dopiero w drugim roku po zasianiu, dlatego w pierwszym roku wsiewa się go w żyto, w pszenicę, owies lub jęczmień. Lepiej jest wysiewać go w rozsadniku z końcem lutego, a rozsadkę wysadzać późną wiosną no pole.

Kminek siać najlepiej rzędowo, jednak nie siewnikiem, gdy chodzi o mały obszar, ale lejkiem w rzędach oddalonych od siebie o 50 cm. Dla każdej rośliny oznacza się wszędzie stanowisko co 30 cm.

Gdy kminek zejdzie, jak też później, trzeba go starannie plewić, gdyż zachwaszczenie przeszkadza rozwojowi rośliny i ziarna.

Kminek zbiera się w stanie zielonkawym i najlepiej rżnąć go sierpem ostrożnie i delikatnie, by się nie wysypywał i nie obłamywał. Zwykle rżną kminek rankiem, gdy jeszcze rosa z wilża rośliny i natychmiast wiąże się go w małe snopki, młóci na wielkich płachtach nawet wprost w polu, najlepiej ręcznie, ale dokładnie.

Ziarno przechowuje się w miejscu suchem o temperaturze pokojowej, a nigdy w cieple.

Kminek daje wielkie dochody, a co najważniejsze, należy do artykułów pożądanych i poszukiwanych.

Z 1 hektara zbiera się przeciętnie około 25 centnarów metrycznych kminku. Obecnie za 100 kg kminku płacą około 150 złotych, czyli z jednego hektara można za cały zbiór otrzymać na rynku około 3.750 złotych, a więc kwotę, która opłaci sowicie trud i wydatki, a prócz tego da piękny, czysty dochód.

Dr. Sk.

Rośliny, które wywołują choroby u zwierząt domowych.

Sporysz jest to grzybek na życie, bardzo szkodliwy dla zwierząt cielnych.

Kanianka w koniczynie jest dla bydła niebezpieczna.

Kąkol wywołuje kolkę, giegunkę, wymioty, zapalenie żołądka i kiszek.

Rzepak sprowadza krwawy i mocz i wzdęcie.

Mak polny staje się często przyczyną zatrucia koni, bydła i świń.

Szczaw szkodzi owcom.

Kartofel zepsuty, słodkawy, szkodzi krowom cielnym, nawet ugotowany.

Wilcza jagoda wywołuje zatrucie i porażenie serca.

Rdza mączna na trawach wywołuje zapalenie żołędzia, kiszek i organów moczopłciowych.

Śnieć pyłkowa rośnie na owsie, jęczmieniu pszenicy i na różnych trawach. Ma postać pyłku, który leży na kwiatach, łodygach lub liściach. Znachodzi się w sianie, otrębach, mące. Powoduje ślinienie się, zgrzytanie zębów, wysoką gorączkę, wydymanie się i kurcze.

Śnieć kukurydzowa na kukurydzy i końskim zębie wywołuje podobne objawy co i śnieć pyłkowa.

Trzeba wycinać takie rośliny i palić.

Rdza trawna na trawach i na zbożach. U koni wywołuje kolkę, bezwładność, kurcze a nawet śmierć. Owies z taką rdzą wywołuje u koni choroby krtani, gardła, nosa.

Łubin wywołuje zatrucie, dlatego trzeba go odczyszczać.

Rozmaitości.

PIJAŃSTWO W CZECHOSŁOWACJI.

Dochody polskiego monopolu spirytusowego ogromnie, jak pisaliśmy, spadły w ostatnich trzech latach z powodu zmniejszenia się pijaństwa.

Inaczej jest w Czechosłowacji. Tam w ciągu lat 13, to jest w epoce wolności wzrosła ludność o 10 procent, zato użycie alkoholu wzrosło z 50 na 70 procent, czyli czterykroć silniej i to głównie na Rusi Podkarpackiej.

Dzienniki domagają się przywrócenia prawa uchwalonego zaraz po utworzeniu się wolnej Rzeczypospolitej, a zabraniającego sprzedaży alkoholu młodzieży, zwłaszcza robotniczej.

———oOo———

W EUROPIE ZA DUŻO KOBIET — GDZIEINDZIEJ ZA MAŁO.

We wszystkich państwach europejskich, wyjąwszy Bułgarję — liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn, natomiast w krajach azjatyckich, amerykańskich i australijskich, a mamy tu na myśli ludy cywilizowane, kobiet jest mniej niż mężczyzn.

Najwięcej kobiet posiadają Łotwa i Estonja, pierwsza 1145 kobiet na każdą setkę mężczyzn, druga 1128 kobiet na 100 mężczyzn. W Rosji na 100 mężczyzn przypada 111 kobiet, we Francji 110, w Anglji 100, w Polsce 108, w Austrji i Czechach 107, w Niemczech 106, we Włoszech 106. W Belgji liczba kobiet równa się dokładnie liczbie mężczyzn. w Bułgarji na każde 1000 mężczyzn przypada 995 kobiet.

Inaczej jest w państwach Azji, Ameryki i Australji. W Stanach Zjednoczonych na każdych 100 mężczyzn przypada 96 kobiet, w Japonji 97, w Kanadzie 94, w Argentynie 90. Są jednak i tam wyjątki, Meksyk i Chile posiadają więcej kobiet niż mężczyzn.

——oOo——

JAK DŁUGO TRWA DZIEŃ W RÓŻNYCH KRAJACH.

Długość dnia, jest w poszczególnych krajach różna. Naprzykład w Sztokholmie (stolicy Szwecji) dzień trwa 13 i pół godziny, a na Szpicbergu (wyspa na Oceanie Lodowatym) 3 i pół miesiąca.

W Londynie i Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godziny, w Petersburgu i Tobolsku (na Syberji) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin.

W Torneo (Finlandja) dzień 21 czerwca trwa prawie 22 godziny a dzień Bożego Narodzenia niecałe 3 godziny.

W Vardae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od 21 maja do 21. czerwca, czyli miesiąc.

——0§0——

DRZEWO UKŁADAJĄCE SIĘ DO SNU.

W mieście Mysore, w Indjach azjatyckich rośnie drzewo jedyne w swoim rodzaju, słynne w całej okolicy.

Co wieczór wielka rzesza ciekawych otacza to drzewo poprostu układające się do spoczynku nocnego.

Zalewie słońce skryje się za widnokręgiem, drzewo zaczyna się pochylać sennie i o północy leży już w całej rozciągłości na ziemi. Po pierwszej jednak godzinie rozpoczynającego się dnia następuje ocknienie, drzewo podnosi się zwolna, a gdy pierwsze promienie słońca padną na miasto, już obudzone drzewo stoi wyprostowane na powitanie ożywczego światła.

Dotychczas nie zdolano wyjaśnić tego szczególnego zjawiska.

ZWIERZĘTA, KTÓRE UDAJĄ ŚMIERĆ

Niektóre zwierzęta w razie niebezpieczeństwa udają śmierć. Lis ścigany, przewraca się wyciąga łapy i leży nieruchomo od czasu do czasu otwierając jedno oko. Dopiero upatrzywszy chwilę stosowną, umyka.

Nieraz się zdarzyło, że lis uważany za zabitego i włożony w worek uciekał po rozwiązaniu worka. Wśród owadów zauważono śmierć pozorną u bąka.

Jesiotr złowiony leży w sieci bez ruchu, okoń pływa na grzbiecie, jak gdyby martwy. Grzechotnik i jaszczurka amerykańska także udają śmierć.

SPRAWY EMIGRACYJNE

KTO MOŻE WYJECHAĆ DO BRAZYLJI.

Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości, że do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące kategorje emigrantów:

1) posiadacze affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji.

2) osoby, nie mające affidavitów, które mogą się wykazać posiadaniem, poza opłaceniem kosztów przejazdu po dol. 300 na pokaz, od dzieci poniżej lat 12 wymagana jest kwota pokazowa w wysokości po dol. 200.

Karta okrętowa do Brazylji wynosi zł. 950 od osoby, powyżej lat 10, wiza zaś brazylijska — zł. 30 od paszportu.

3) Rodziny osadnicze, nie posiadające wezwań, a udające się do Brazylji w celach osadniczych. Tereny dla osadników położone są w północnej części Parany. Rodzina rolnicza winna się składać przynajmniej z 2 osób zdolnych do pracy na roli. Od osadników wymagane będzie posiadanie pieniędzy w wysokości około 3.000, wliczając w to koszty podróży, zadatku na ziemię i początkowe wyżywienie rodziny. Suma ta będzie się wahała w zależności od ilości członków rodziny.

Osoby, zamierzające wyemigrować do Brazylji, winny we własnym interesie, zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, (ul. Niecała 7- lub Oddziałów i Agentur na prowincji, gdzie otrzymają zupełnie bezpłatnie wyczerpujące wskazówki i pomoc w uzyskaniu emigracyjnego paszportu oraz w załatwieniu formalności wyjazdowych.

ZMIANA LOKALU CENTRALI SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO.

Z dniem 8 lipca br. Biuro Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, zostało przeniesione z ul. Marszałkowskiej Nr. 124, do nowego lokalu przy ul. Niecałej Nr. 7. W lokalu Syndykatu Emigracyjnego mieścić się będzie Biuro Inspektora Emigracyjnego.

W SPRAWIE WYJAZDU DO ARGENTYNY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że wyjazd rolników samotnych i rodzin do Argentyny jest obecnie **nieograniczony.**

Bliższych informacyj o formalnościach wyjazdowych do Argentyny udzielają zupełnie bezpłatnie placówki Syndykatu Emigracyjnego na prowincji i Biuro Centrali w Warszawie, ul. Niecała Nr. 7, (dawniej ul. Marszałowska 124)

Adresy poszczególnych placówek Syndykatu Emigracyjnego podają Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, Urzędy wojewódzkie, Starostwa u Urzędy Gminne.

Wykaz cen z dnia 15 lipca 1932 r.

Mięso wołowe z 20% dokładką I. kl. 1.60 zł., II. kl. 1.30 zł., III kl. 1 zł.; wołowe przednie I kl. 1.20 zł:, II klasy 1 zł., III klasy 70 gr; cielęce tylne I klasy 1.90 zł., II klasy 1.70 zł., III klasy 1.50 zł; cielęce przednie I klasy 1.50 zł., II klasy 1.30 zł., III klasy 1.10 zł; wieprzowe (szynka surowa) 1.70 zł; wieprzowe (łopatka, boczek) 1.56 zł; słonina i bil 2.20 zł; smalec biały 2.80 zł; szynka krajana na części 5.20 zł; wędzonka surowa 2 zł; wędzonka gotowana 2.60 zł; kiełbasa siekana surowa 2 zł; siekana wędzona 2 zł; mięso wołowe z 20% dokładką tylne z prowincji 1 zł; wołowe przednie z prowincji 60 gr cielęce tylne z prowincji 1.40 zł; cielęce przednie z prowincji 1 zł; wieprzowe (szynka surowa) 1.60 zł; wieprzowe (łopatka, boczek) z prowincji 1.40 zł; chleb żytni jasny 45 gr; żytni ciemny 38 gr; bułka zwyczajna o wadze 6 dkg. 5 gr; jaja świeże skrzynia 95—98 zł., kopa 4—4.50 zł., sztuka 7—8 gr; mleko niezbierane litr 20—25 gr; śmietana kwaśna 1.20—1.60 zł; ser krowi kilo 60—70 gr; masło deserowe 3.26—3.40 zł; zwyczajne 2.50 do 2.60 zł; drożdże za 100 kg. 400—420 zł; za 1 kg. 4.50 do 5 zł; ziemniaki nowe za 100 kg. 8—9 zł., za 1 kg. 14—15 gr; ziemniaki stare za 100 kg. 4.56—5 zł., za 1 kg. 10—12 gr; buraki ćwikłowe nowe z nacią za 100 kg. 10—12 zł., za 1 kg. 12—15 gr; marchew nowa z nacią za 100 kg. 10—12 zł., za 1 kg. 15—18 gr; cebula nowa za 100 kg. 35—40 zł., za 1 kg. 40—50 gr; pietruszka nowa z nacią za 100 kg. 18—20 zł., za 1 kg. 25—30 gr; selery nowe za 100 kg. 20—22 zł., za 1 kg. 25—30 gr; włoszczyzna świeża za 106 kg. 20—25 zł., za 1 kg. 25 do 30 gr; pszenica czerwona dworska za 100 kg. 25.50—26 zł; biała 25—25.50 zł; targowa 25—25.25 zł; żyto dworskie 22.50—23 zł; targowe 22—22.50 zł; owies dworski 25—25.50 zł; zadeszczony 21—22.50 zł; targowy 24.50—25 zł; jęczmień na krupy 21.50—22 zł; kukurudza krajowa 25—26 zł; groch Victoria za 106 kg. 31—35 zł., za 1 kg. 50—60 gr; pół Victoria 28—31 zł., za 1 kg. 45 do 50 gr; zwyczajny 26—28 zł; za 1 kg. 40—45 gr; polny pastewny 24—26 z.; fasola biała 24—26 zł., za 1 kg. 40—60 gr; krasa długa 29—31 zł;, za 1 kg. 50—60 gr; krasa mieszana 27—29 zł., za 1 kg. 40—50 gr; mąka pszenna 45% krak. 43—44 zł., za 1 kg. 56—58 gr; pszenna 60% krak. 41.50—42 zł., za 1 kg. 52—56 gr; żytnia 65% krak. 38—38.56 zł., za. 48—52 gr; żytnia 65% poznańska 38.50—39 zł., za 1 kg. 48—52 gr; pęcak fabryczny z workiem 35—36 zł, za 1 kg. 45—48 gr; targowy bez worka 32—33 zł., za 1 kg. 40—45 gr; siekanka fabryczna z workiem 35—36 zł., za 1 kg. 45—50 gr; targowa bez worka 33—34 zł., za 1 kg. 42—45 gr; otręby pszenne 10.75—11 zł; żytnie 11.50—12 zł; siano słodkie nowe 7—7.50 zł; średnie nowe 6.50—7 zł; koniczyna pastewna nowa 8.50—9.50 zł; słoma długa 8—8.50 zł; mierzwa 7—7.50 zł; prasowana 7.50—8 zł. za 106 kg.

Od dnia 16 lipca 1932 r. 1 kg. chleba żytniego jasnego wynosi 44 gr.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Magdalena Żak, Monowice: Zaopatrzenie przyznano. — **WP. Jakób Mnich, Jaszczurowa:** Izba Skarbowa zarządziła zbadanie stanu majątkowego Pana, oraz stosunków familijnych. Potem dopiero zaopatrzenie może być przyznane. — **WP. Tekla Strączek, Niedzielska:** Izba Skarbowa przeprowadza dochodzenia w kierunku ustalenia związku przyczynowego między służbą wojskową, a śmiercią ś. p. Wawrzyńca. W tym celu zwrócono się do Szpitala Okręg. Nr. V w Krakowie i do Konsulatu polskiego w Pradze o akta. — **Sieroty po ś. p. Stanisławie Dębskim w Zarszynie:** Przed stanowczem załatwieniem zarządzono przesłuchanie świadka na okoliczność przebiegu służby wojskowej ś. p. Dębskiego. — **WP. Paweł Ochab, Białybor:** Zgodnie z orzeczeniem Komisji wojskowo-lekarskiej pobiera Pan rentę od 1 sierpnia 1925 r. Podanie o przyznanie renty za lata ubiegłe do Izby Skarbowej w Krakowie nie wpłynęło. — **WP. Jan Gawałczyk:** Rentę przyznano, a przypadające należytości Izba Skarbowa przekazuje przez P. K. O. — **WP. Józefa Zuchowska:** Izba Skarbowa zwróciła się do Konsulatu polskiego w Pradze o nadesłanie aktów szpitalnych, celem zbadania związku przyczynowego miedzy służbą wojskową a śmiercią ś. p. męża Pani. — **WP. Elżbieta Maciuszek:** Rekurs Pani przedłożono do ministerstwa skarbu. — **WP. Borek Walenty, Zalipie:** Różnicę zaopatrzenia wypłacono w czerwcu 1931 r. — **WP. Stanisław Oleksy, Męcina:** Dodatek na dzieci przyznano. — **WP. Teresa Pilchowa, Brzezowa:** Orzeczeniem z dnia 2 lipca b. r. L. 16446/6 odmówiono zaopatrzenia z powodu braku dowodu istnienia związku przyczynowego między służbą wojskową a śmiercią jej męża.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na I stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Cały p[illegible] — Od ogłoszeń [illegible] i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zag[illegible]iczne 100% droże.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.